Nr 161. Kraków, Środa 16 Lipca 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 15 lipca.

Pierwsze Koło wyborców naszego miasta przystąpi jutro do wyboru 10 radców miejskich. Wybór ten rozstrzyga w znacznej mierze o przyszłym składzie Rady miasta. Nie chcemy ani chwili wątpić, że wyborcy pierwszego Koła zechcą wzmocnić powagę reprezentacyi dawnej naszej stolicy i wprowadzą do niej mężów zdolnych, wytrawnych, zacnych, pracowitych, nie goniących za czczym tytułem lub prywatą, lecz oddanych szczerze interesom miasta i dbających nieustannie o jego dobrobyt i wzrost tak materyalny, jak intellektualny. Już dawniej zwracaliśmy uwagę, że z Koła inteligencyi winni właśnie wejść do Rady miejskiej ludzie, błyszczący prawością charakteru, szeroką nauką, bogatem doświadczeniem fachowem, ludzie posiadający możność oddania się życiu publicznemu, z poświęceniem własnych widoków, z pominięciem prywatnych korzyści.

Krążą głównie dwie listy kandydatów. Jednę ułożył komitet przedwyborczy, drugą grono wyborców; obie ogłosiliśmy wczoraj. Osobiście nie chcemy występować przeciw żadnemu z zaleconych przez komitet przedwyborczy nowych kandydatów; ale mniemamy, że pierwszem zadaniem komitetu było zwrócić się do tych ustępujących radców, którzy już dotąd na licznych polach obywatelskiej działalności zaszczytnie się odznaczyli, niejedną piękną inicyatywę podjęli, niejedną zdrową i pożyteczną myśl przeprowadzili. Komitetowi przedwyborczemu, mającemu reprezentować opinię ogółu obywateli, nie wolno stanąć na stanowisku czysto stronniczem, nie godzi się mieć na oku wyłącznie względów jakiejś partyi lub dogadzać ambicyi kilku swoich zwolenników. Obywatele dobrze życzący miastu pragną już oddawna, aby Rady miejskiej nie czyniono areną zatargów politycznych, aby nie rozbijano jej sztucznie na koła i kółka ze szkodą istotnych interesów miasta. Niestety przed kilku laty wniesiono trochę nieśmiało do Rady taki prąd niezdrowy, a dziś już otwarcie wystąpiono z hasłami, które przy wyborach do reprezentacyi miejskiej najszkodliwiej oddziałać mogą. Niedawno *N. Reforma* zalecając niektórych kandydatów bez ogródek na ich pochwałę wspomniała, iż staną oni pod sztandarem stronnictwa demokratycznego. Otóż jeżeli kto, to Koło inteligencyi powinno przedewszystkiem zaprotestować przeciw wywieszaniu takich sztandarów. W Radzie miejskiej znamy tylko jeden i jedyny sztandar: dobro miasta. Około niego winni się skupić wszyscy, on powinien przyświecać we wszystkich pracach, dla niego powinno się poświęcić wszelkie stronnicze zachcianki i ambicye. Interes miasta musi górować nad wszelkiemi interesami stronnictw, — dobro publiczne nad względami prywatnemi.

I właśnie w imię tego dobra publicznego, bez względu na odcienia i przekonania polityczne, bezwarunkowo należy powoływać do Rady mężów, za którymi przemawia długi szereg uczciwej w służbie publicznej pracy, którzy od dawna znani są chlubnie szerokiemu kołu krakowskiej inteligencyi, bo miała ona niejednokrotnie sposobność ocenić ich gorliwość, wytrawność, zapał i poświęcenie dla spraw publicznych. A jednak takich właśnie mężów chce komitet przedwyborczy wytrącić z grona Rady. Ostracyzm stronniczy zwrócił się z oburzającą bezwzględnością przeciw takim osobistościom, jak poseł Leon Chrzanowski, prof. Zoll i prof. Kasparek. Sądziliśmy, że i reformistyczne zapędy i koteryjne zamachy mają pewną granicę. Omyliliśmy się wprawdzie, ale nie wątpimy, że z chwilą, gdy granica ta została w tak rażący sposób przekroczoną, duch publiczny ocknie się i nie dopuści do tego, aby mężów, co szli zawsze drogą prawą, co uczciwie dorobili się ogólnego szacunku i zaufania, których ślady niezmużonej pracy dla dobra miasta na każdym niemal kroku widoczne, w interesie czysto partyjnych ambicyj usuwano z pola, na którem działali chlubnie i z wielkim dla miasta pożytkiem.

Do takich mężów należy Leon Chrzanowski. Od 24 lat zasiada w Radzie miejskiej, miasto obdarzało go zawsze bezwzględnem zaufaniem, zaszczyciło go mandatem poselskim do Sejmu i Rady państwa. Brał on udział gorliwy we wszystkich ważnych sprawach miasta, popierał je przy każdej sposobności w Sejmie i w Radzie państwa, wiele rzeczy pożytecznych dla miasta swoim wpływem i zabiegliwością przeprowadził, a będąc właśnie radcą miejskim, mógł o wiele łatwiej popierać interesa miasta, gdyż jako poseł, jest zawsze posłem całego kraju. Od r. 1867 jest członkiem Rady państwa, ale to bynajmniej nie przeszkadzało mu zajmować się sprawami naszego miasta, w którem jak dotychczas, tak i nadal zamieszkiwać będzie.

Czyż wyborcom z Koła inteligencyi przypominać trzeba, że prof. Fryderyk Zoll należał zawsze do najgorliwszych radców, że z prawdziwem poświęceniem spełniał najróżnorodniejsze obowiązki i zadania, jakie mu powierzano, że działał zawsze w duchu pojednawczym, że w szczególności stan nauczycielski miał w nim zawsze gorącego orędownika, że w sprawach szkolnych głos jego był może najpoważniejszy, bo sprawy te zna on gruntownie, bo w Radzie i w Sejmie przedewszystkiem się niemi zajmował, a ztąd sekcya szkolna jednomyślnie wybrała go swoim prezesem. Zawsze chętny, uczynny, serdeczny, cieszy się w mieście powszechną sympatyą.

Tymi przymiotami odznacza się także prof. Franciszek Kasparek, mąż nieugiętego charakteru, prawy i energiczny, znający wybornie interesa miasta; przedstawiał on w Radzie zawsze siłę poważną i dzielną, której ubytek byłby bardzo dotkliwym.

I tych trzech mężów, których prace i zasługi znane są nietylko w Krakowie, ale w kraju całym, chce komitet przedwyborczy usunąć z Rady! Mamy głębokie przekonanie, że za tym głosem nie pójdzie ogół naszej inteligencyi, bo zaprawdę niedobry sąd można by mieć o społeczeństwie, które nie chce uznawać rzetelnej pracy i wybitnych zasług.

Niewiadome nam również powody, dla których komitet przedwyborczy nie zalecił kandydatury dotychczasowego radcy miejskiego p. Karola Zaremby. Architekt pierwszorzędnej miary, doskonały znawca spraw budowniczych, był zawsze cenną siłą w Radzie, przyczynił się do należytego wyświecenia niejednej zawiłej kwestyi technicznej, a szczególnie teraz, gdy gmina przystępuje do budowy teatru, wodociągów i nowych szkół, obecność jego w Radzie jest ze wszech miar pożądaną, a nawet konieczną.

Z dotychczasowych radców miejskich utrzymał komitet przedwyborczy czterech: prezydenta Szlachtowskiego, posła Asnyka, X. prałata Chotkowskiego i Dra Ichheisera. Ci czterej umieszczeni są także na liście poleconej przez grono wyborców, które kierowało się przedewszystkiem słuszną zasadą nieusuwania w celach stronniczych tych, którzy dotąd w Radzie zasiadali i skutecznie pracowali. Na liście tej pomieszczono także Dra Władysława Lisowskiego, prezesa Izby adwokackiej, który już w Radzie zasiadał, a jako dawny syndyk miasta wybornie zna jego stosunki i szczególnie w kwestyach prawnych wybitne usługi może oddać gminie. Nowym w ścisłem tego słowa znaczeniu jest tylko jeden kandydat: Dr Józef Milewski, prof. ekonomii politycznej. Był to już dawny, a uzasadniony zwyczaj, że profesor ekonomii politycznej zasiadał niejako z reguły w Radzie miejskiej. Obecny minister Dunajewski i jego następca na katedrze uniwersyteckiej ś. p. Bochenek, byli członkami Rady, a wszyscy pamiętamy, jak cenne usługi oddali miastu właśnie szeroką swą i gruntowną wiedzą fachową. Prof. Milewski, człowiek młody, ruchliwy, bystry, energiczny, pełen zapału dla sprawy publicznej, znany zaszczytnie z wielu prac naukowych w dziedzinie ekonomii, byłby świetną w Radzie akwizycyą. Szczególnie teraz, gdy gmina przystąpić ma do uregulowania swego budżetu, gdy chodzi o racyonalne podniesienie źródeł dochodu, gdy mowa jest o inwestycyach na szerszą skalę, z czem w parze iść musi podjęcie pewnych operacyj finansowych na korzystnych warunkach, rada i głos prof. Milewskiego, będą ze wszech miar pożądanemi i dlatego z całą usilnością kandydaturę jego popieramy.

Wogóle wszyscy poleceni przez grono wyborców kandydaci, są mężami, w których ręce inteligencya nasza z pełnem zaufaniem ster spraw miejskich złożyć może. A więc nie w imię haseł stronniczych, ale jedynie w imię dobra publicznego, interesu miasta, godności i powagi społeczeństwa polskiego, wzywamy gorąco wyborców pierwszego koła, aby biorąc jaknajliczniejszy udział w wyborach, głosów swoich nie rozstrzelali, a usuwając na bok wszelkie osobiste chęci, lub niechęci, oddali zgodnie swe głosy kandydatom poleconym przez grono wyborców niezależnych, a szczerze o dobro miasta dbałych. Kandydatami tymi są:

1. **Asnyk Adam,** poseł na Sejm.
2. **X. Chotkowski Władysław,** prałat, poseł do Rady państwa.
3. **Chrzanowski Leon,** poseł na Sejm i do Rady państwa.
4. **Ichheiser Michał,** adwokat.
5. **Kasparek Franciszek,** prof. Uniw. Jag.
6. **Lisowski Władysław,** prezes Izby adwok.
7. **Milewski Józef,** profesor ekonomii politycznej w Uniw. Jagiel.
8. **Szlachtowski Feliks,** prezydent miasta.
9. **Zaremba Karol,** architekt.
10. **Zoll Fryderyk,** prof. Uniw. Jagiel.

II.

Już podczas pogrzebu Wilhelma I ks. Bismark przewidywał wobec dostojnego gościa, że z wnukiem nie przyjdzie mu tak łatwo rządzić, jak z dziadem. Mniej go niepokoiło przejściowe panowanie umierającego Fryderyka III niż charakter uległego wówczas jego radom i naukom ks. Wilhelma pruskiego. I tym razem odgadł ks. Bismarck, tylko nie przewidział, że on pierwszy padnie ofiarą. A przecież młody książe ten zdawał się więcej jeszcze niż ogół być pod urokiem kanclerza i więcej niż ktokolwiek być przesiąkniętym jego zasadami i metodą. Opowiadano różne w tej mierze stanowcze zwierzenia, a na pewnych w dalekiej północy łowach, ks. Wilhelm biegnąc pieszo za sankami, uchwycił za kołnierz siedzącego w nich myśliwego; gdy zaś ten od wróciwszy się zawołał żartobliwie, „że się nie chwyta w ten sposób ludzi za kołnierz,“ książę odparł: „Przestrzegłem Pana, że jestem z bismarkowskiej szkoły.“

Szkoła i nauka skutkowały, ale uczeń rozstał się z mistrzem.

Coraz silniej, coś rwać poczęło młodego cesarza ku dwudziestemu stuleciu; podczas gdy wysilenia ks. Bismarcka wyłącznie zwrócone były ku temu aby dokończyć dziewiętnastego podług własnej wiary. Łudził się on może do ostatniej chwili, że burza cesarska jest przemijającą, a że po niej nastanie stała pogoda kanclerska; zachodu słońca kanclerskiego nie przypuszczał, a mogły go przerażać oznaki na niebie przy wschodzie słońca cesarskiego. „Cesarz mnie lubi, ale imponować mu nie mogę,“ rzekł on, a słowa te były ostatniem wysileniem zręcznej szczerości i zarazem wyrazem pewnego zwątpienia.

Przesilenie było wtedy już w zarodzie i rozpoczął się jego bolesny przebieg. Pośród upadku takiego, jak ks. Bismarck człowieka, łatwym być nie mógł. Ale i pożycie między kanclerzem a cesarzem coraz trudniejszem się stawało, przybierając wszelkie znamiona związku starego męża ze zbyt młodą żoną oraz gromadząc wszelkie, w podobnych razach, troski i kłopoty, obawy i nieprzyjemności, aż w końcu przyniósł on zwykłe niemiłe niespodzianki. Ruchliwość młodzieńcza zgotowała starości spoczynek — bez godności, jak się pokazuje.

Złożenie ministerstwa handlu pruskiego, było już wskazówką różnic między monarchą a ministrem. Taki człowiek, jak książę Bismarck, nie byłby w takiej chwili cośkolwiek z władzy złożył, gdyby do tego nie był przymuszonym. Przymusowe też rozpoczęło się dla niego położenie. Można było wtedy mniemać i istotnie odzywały się głosy — kanclerz składa nowy dowód patryotyzmu i mądrości, pozostając pomimo wszystkieg; pozostanie niemiłe, starość coraz przykrzejsza, ale jest to największem poświęceniem iść nawet wbrew własnym zapatrywaniom, aby ostatecznie zapewnić im zwycięstwo i rzecz oraz cele końcowe uratować i zabezpieczyć! Byłoby śmiesznością a i ową niesprawiedliwością, która zwykle popełnia się względem upadłych, podawać w wątpliwość patryotyzm ks. Bismarka. Ale przecież przebieg przesilenia i epilog upadku, wysunęły rażąco na plan pierwszy owo *ja*, które zawsze było górującą nutą, w tym człowieku niezwykłym, przygłuszoną orkiestrą czynów i władzy.

W onych chwilach, twardych między cesarzem a kanclerzem przejść, kiedy z tygodnia na tydzień ważyły się losy drugiego, czytaliśmy w liście pewnej damy, godne Seint-Simona słowa: „Kanclerz się zostaje, bo spotrzegł, że obejść się bez niego mogą.“ — Słowa te rzucały jaskrawe światło na owo *ja* tak pospolite, tak zwykłe u ludzi, iż zawsze z pewnem zdziwieniem, spotyka się je w ludziach niepospolitych. Ks. Bismarck zatem zostawał i przyciskał do piersi tekę kanclerską, nie dlatego, że był niezbędnym ale dlatego, że mógłby przestać nim być. I wtedy jak sam wyznaje, nie miał odwagi ani podpisać reskryptów socyalnych, ani wobec nich ustąpić; zadowolnił się ich korrektą.

Zbyt niezawodnie skromna rola dla tego, który traktaty pragski i frankfurcki podpisał. Ale i przyjęcie na siebie tej roli nie uratowało stanowiska ks. Bismarcka. Już przeważała nietylko dawna prawda, że nikt nie jest niezbędnym, ale także zdanie, że i bez ks. Bismarcka obejść się można, ba nawet, że trzeba, prawdopodobnie dlatego, że zbyt ciężył na wszystkiem i wszystkich. I upadł najsilniejszy, jedyny żelazny, naszych miękkich czasów człowiek i złożył nietylko wszechwładzę, ale i władzę nie dlatego że chciał, ale że musiał. To pewna, że chwili do usunięcia się ani sam wybrać potrafił, ani wybrał. Ustąpił zatem z goryczą, z żalem, z ową do wszystkich urazą, która wedle słów Wilhelma I była zawsze istotą jego temperamentu, nawet z wulkanem złości w piersiach. Był niepospolitym, ale wielu rzeczy i wielu świata klęsk i nieszczęść, oraz skrzywienia wielu pojęć i zasad winnym. Tych win srogą karą stał się ten upadek, a dla niego sroższej być nie mogło.

Ks. Bismarck był wielkim umysłem, miał niezwykłą, wyjątkową inteligencyę, którą czynami i dziełami zapisał na wieczne czasy w dziejach; że zaś wielkim człowiekiem nie był, to było wiadomem, zbyt widocznem i zapisanem nieraz; że jednak do tego stopnia okaże się nie wielkim i to w chwili dla każdej wielkości ważnej — tego nie wszyscy mogli przewidzieć i to było dla ogółu zawodem. Zejść naraz dobrowolnie ze szczytu spraw publicznych, do najpodrzędniejszego rodzaju — dziennikarskich *interview* to istotnie za wiele. Nie zatrze to zapewne w historyi wielkich rzeczy które zdziałał, ale go stanowczo tak zmniejsza wobec współczesnych, że coś z tego zmniejszenia dostanie się potomnym. A przecież jak trafnie powiedziano, miał tak łatwe po upadku zadanie, tak korzystne stanowisko, znieść go z godnością w milczeniu i czekać. Wtedy wszystko dobre coby się stało jemu byłoby przypisanem; wszystko złe, jego odsunięciu i nietylko na całe Niemcy, ale na świat cały rzucałaby z wygnania promienie jego postać a kolosu zachowałaby była rozmiary. Dla jego sławy niezawodnie lepiejby było, gdyby udrapowany ustawił się był posągowo. Trudno pojąć, dlaczego ks. Bismarck wolał ukazać się w szlafroku. Może dlatego, że nie był on nigdy artystą i poczucia piękna w ogóle, a zwłaszcza piękna moralnego pozbawionym był zawsze. Tego mu brakło i tego brakowało i braknie tej postaci, aby być promieniejącą i uroczą. Zbywać jej też będzie zawsze na tej poezyi, którą nawet mąż stanu potrzebuje być otoczonym, aby właściwe, należyte, odpowiednie wielkim wypadkom i epoce zająć w dziejach miejsce.

Pokazuje się już dziś, że aby być prawdziwie wielkim człowiekiem, niedość bardzo wiele dla siebie i własnej zrobić ojczyzny, trzeba jeszcze coś zrobić dla świata. Tego nigdy nie umiał i nie pragnął ks. Bismarck i może dlatego także nie potrafił pięknie zakończyć, a wznieść się posągowo po nad ludzi i czasy. Powiedzianem więc było, zapisanem w górze, że przedstawiciel i twórca realizmu i egoizmu, że wyuzdany ich apostoł, do końca i we własnym końcu realizmowi i egoizmem hołdować będzie i że zejdzie do najniższych jego stopni aż niesmak wywoła. Nie wierzył w ideały i pomiatał niemi; nie mógł więc sam pozostać ideałem. On, co wszystkiemi i wszystkiem poniewierał, sam sobą poniewiera teraz, sam dobrowolnie ściera ze siebie znamiona męża stanu z tęsknoty i żalu za utraconem stanowiskiem w rządzie, zapominając o przynależnem mu w dziejach miejscu — i już w ostatniej swej rozmowie jeżeli nie tajemnicy, to dyskrecyi męża stanu przeniewierzać się

Z literatury zagranicznej.

(„Fryderyk Chopin jako człowiek i muzyk“ przez Fryderyka Niecksa).

(Ciąg dalszy).

Pierwszym jednak, który napisał o Chopinie książkę był Franciszek Liszt. Dziełko to, napisane w języku francuskim, rozeszło się bardzo szybko, zjednało autorowi wielkie uznanie, a przyczyniło się niepospolicie do rozpowszechnienia utworów Chopina.

Liszt całe życie był entuzyastą. — Bach, Händel, Mozart, Beethoven, Szubert, ba! Bellini, Rossini, nawet Mayerbeer posiedli jego serce. Później wprawdzie gdy Chopin przemówił trwale do jego uczuć, a Wagner opanował go zupełnie, ochłódł ten najwszechstronniejszy może artysta-muzyk dla niejednego, którego przedtem uwielbiał, ale pozostało w nim do śmierci takie czyste i prawdziwe uczucie dla wszystkiego, co piękne, że nigdy nie zacieśnił sobie dobrowolnie horyzontu, nigdy nie stanął na stanowisku jakiegoś dogmatu.

Dziełko Liszta o Chopinie ma pretensye ostatniego słowa. Jest tam i rodzaj życiorysu, mający wiele niedokładności, jest i psychologia człowieka i narodu, z którego wyszedł, a obok tego tło ogólnie estetyczne, posiadające dziwaczne poglądy i niezręczny układ, a do tego wszystkiego mnóstwo niepotrzebnej gadaniny. Pragnąc popisać się ze wszystkiem, co umie, zdradził przedewszystkiem to, czego nie umie, ale mimoto są w tej książce znakomite ustępy, świadczące o głębokiem zrozumieniu i tak niepospolite spostrzeżenia, że zalecić je można jak najusilniej do przeczytania, przedewszystkiem polskiej publiczności, aby podziwiała obcokrajowca, który tak się przejąć i tak głęboko zrozumieć umiał ducha naszego mistrza.

Inne dzieła jak pani Audley we francuskim, a Benneta w angielskim języku, są to skrócenia lub wyciągi z Liszta i Karasowskiego.

La Mara, która w dziele p. t. *Musikalische Studienköpfe* umieściła również i Chopina, dała właściwie wyciąg z innych autorów, a potoczystość stylu obok pewnej płytkości zjednała szczególnie między kobietami wiele czytelniczek i przyczyniła się do rozpowszechnienia wiadomości o Chopinie w Niemczech.

Lenz w dziele o sławnych pianistach daje wiele ciekawych wiadomości i trafnych spostrzeżeń, a jako uczeń Chopina i dzielny muzyk, ma wiele do powiedzenia, tak, że niejedno w tej książce zasługuje na nazwę źródła.

O tem, co pisała George Sand, niepotrzebuję wspominać, gdyż są to rzeczy powszechnie znane.

Z polskich dzieł zasługują przedewszystkiem na uwagę dwa większe, a mianowicie Szulca i Karasowskiego.

Pierwszy pragnął napisać rzecz wyczerpującą, któraby zarówno żywot mistrza, jak i ocenę jego dzieł objęła. Napisał też wiele, a wśród tego mnóstwo uwag i poglądów, świadczących przedewszystkiem o braku wytrawności, a raczej o braku znawstwa istotnego. Uwielbienie dla Chopina prowadzi autora to tu, to tam, bez należytego zrozumienia istoty muzykalnej dzieł jego. Niema w ocenianiu ani miary, ani tej perspektywy koniecznej tam, gdzie szereg dzieł nierówną przedstawia wartość.

Takie książki, jak powyższa, grzeszą przedewszystkiem tem, że na wielkie rozmiary zaczęte, nie mają w dalszym ciągu czem zapełnić reszty i podobne są do wielkich budynków, stawianych małym kapitałem.

Gdyby autor był napisał o Chopinie to, co o nim wiedział, w formie skromniejszej, nie byłaby książka jego tak nagle poszła w zapomnienie.

Inaczej przedstawiają się prace Karasowskiego. Przedewszystkiem wydaniem listów Chopina położył niepospolitą zasługę. W dziele o Chopinie jest Karasowski znacznie dojrzalszym niż poprzednik jego.

Jako wytrawny i niepospolity znawca pracował Karasowski wiele nad historyą muzyki polskiej i umie wniknąć w istotę kompozycyi. Ale mimo to nie jest on wolnym od uprzedzeń, a Chopina idealizuje z pominięciem, a raczej z nieuwzględnieniem prawdy psychologicznej. Jestto biograf starej szkoły z widoczną tendencyą panegiryczną, z tą tylko różnicą, że pragnie pod osłoną krytycznych niby, ale kruchych argumentów, nadać uwielbieniu cechę rozwagi i rozumowania.

Dzieło Karasowskiego rozeszło się szeroko i zrobiło autorowi wielki za granicą rozgłos.

Najstaranniej też zebrał Karasowski wszelkie wiadomości o życiu Chopina, a anegdoty, których tam nie brak, stały się rodzajem źródłowych materyałów, które inni autorowie powtarzają, dodając do nich nowe.

Nie podobna pominąć tu broszury Jana Kleczyńskiego „o wykonywaniu dzieł Chopina“. Są to odczyty miane w Warszawie. Autor popełnia tu błąd wspólny wszystkim, którzy zawiele o wykonywaniu piszą, że zanadto rozbiera, kraje, a w końcu zbyt subtelne stawia żądania. A gdyby przyszło wszystko wykonać tak, jak pragnie autor, deklamacya stałaby się drobnostkową i przeładowaną szczegółami. Jednakowoż broszura ta ma tę wartość, że pobudza do zastanawiania się i rzuca nieraz bardzo trafne spostrzeżenia.

Z pomniejszych pism zasługuje na wyszczególnienie odczyt St. Tarnowskiego. Rzecz tak się miała.

W roku 1871 powzięła księżna Marcelina Czartoryska zamiar wykonania szeregu utworów Chopina na tle odczytu. Uwagi i spostrzeżenia znakomitej uczennicy Chopina ujął Tarnowski w formę odczytu.

Niema tam rzeczy zupełnie nowych, ale jest koloryt dziwnie prawdziwy, widać rzecz z natury robioną, opartą na wiadomościach z najlepszego źródła.

Jak kwiat, który obok barwy posiada zapach, tak Chopin żyje i zdaje się być takim tylko.

Książka hr. Wodzińskiego p. t. „Les trois romans de Féderic Chopin“ była wiele czytana, a jakkolwiek swobodna forma opowiadania zbliża ją do powieści, to jednak są tam ustępy na wiernym skreślone podkładzie.

Pomijam inne drobne prace, przeważnie odczyty, z poczciwą tendencyą, ale niewychodzące poza granice serdecznej pogadanki o nieboszczyku.

Nie mamy więc pod względem biograficznym w literaturze naszej i obcej dzieła wyczerpującego, a pytanie, czy je kiedykolwiek mieć będziemy. Gdyby osoby żyjące, które w bliskich pozostawały stosunkach ze Chopinem, chciały zebrać w pamięci wszystko to, co o Chopinie wiedzieć mogą, przybyłaby zapewne jeszcze wiązanka spora wspomnień, w którychby krytyka wybrała niejedno — i niewątpliwie też niejedno jeszcze przybędzie, ale pewne luki pozostaną prawdopodobnie na zawsze pustkami. — W życiu każdego choćby najczynniejszego człowieka, przychodzą miesiące i lata, w których zbiera się, walczy, cierpi, podczas gdy świat nie zajmuje się nim, a tych niewielu bliższych około niego dziwnym zbiegiem również nie zdają sobie z tego sprawy, lub zapominają. Życie Chopina aż do wyjazdu i stałego osiedlenia się w Paryżu obfituje w tego rodzaju chwile, których chyba nigdy fakta nie wypełnią.

Co się tyczy dzieła Niecksa, to przyznać przedewszystkiem należy, że pod względem formy jest ono na szeroką skalę założone. — Czuć tam pióro wytrawnego pisarza, który umie budować, przeprowadzić i krytycznie fakta uszeregować. — Najpiękniejszemi niezaprzeczenie ustępami jest tło, na którem Chopin porusza się w rozmaitych chwilach życia. — Świat muzyczny a szczególnie paryski odmalowany jest wiernie w wielu miejscach po mistrzowsku. Do faktów przytoczonych przez Karasowskiego nie wiele Niecks dodał, ale niejedno i słusznie odrzucił. Najsłabiej wypadły ustępy dotyczące charakteru naszego narodu, naszych zwyczajów i obyczajów. W układzie widać staranność, ale rzecz cała wymknęła się z pod pióra. — To co napisał Niecks o Polsce, jest za wiele dla biografii, za mało do wytłomaczenia takiego zjawiska jakim był Chopin, za mało dla charakterystyki jego utworów.

Wszelkie usiłowania wyprowadzenia jakiejś wielkiej postaci z epoki tak, aby jej wystąpienie dało się naturalnie wytłomaczyć, rzadko kiedy trafiają do celu. — Jestto mądrość po dokonanym już fakcie. Najłatwiej jeszcze dać sobie można radę z wielkimi mężami stanu — bo oni umieli wyzyskać te dążenia, opinie, pragnienia, któremi oddychał oddawna naród cały lub pewna część jego.

Ale w świecie wynalazków i sztuki najzręczniejsze a nawet głębokie przedstawienie epoki niewiele wytłómaczy.

Franciszek Bylicki.

(*Dokończenie nastąpi*).

poczyna! Zaiste dziwić musi ten brak umiejętności milczenia, gdy się słyszy tyle słów wypowiedzianych na to, aby nic nowego nie powiedzieć, żadnej myśli nie rzucić w świat, krom zbyt troskliwej a ciągłej o swoje ja myśli. Wobec tego mniemaćby można, że dla ks. Bismarcka jego Sedan był zbyt wielkim ciosem, którego nawet tak silny jak jego organizm znieść nie potrafił. Szczęśliwym przecież w nieszczęściu mienić się on jeszcze może, że nie zewnętrzny ale wewnętrzny Sedan położył koniec jego panowaniu i dynastyi, a chwałą i może zasługą jego pozostanie, iż dzieło jego nie runęło wraz z nim, że jego osobista klęska nie stała się publiczną.

Pokanclerskiem swem zachowaniem ks. Bismarck oddaje panu swemu i cesarzowi nielada usługę, a może ostatnią, odstępuje mu piękną rolę.

I tak to fatalizm ciążący nad końcem stulecia chciał, aby nic obstać się w nim nie mogło — nawet i wyobrażenie o wielkości ks. Bismarcka. Nie danem mu było zachować w pełnej mierze wiary i uwielbienia dla tej postaci i potęgi. Czy zaś do zmniejszenia wszystkiego równie jak siebie samego, nie przyczynił się ks. Bismarck — powiedzą dzieje.

Przegląd polityczny.

Prasa zagraniczna zajmuje się od trzech dni bardzo gorliwie **księciem Ferdynandem**. Już po sposobie, w jaki ze strony rosyjskiej starano się wyzyskać przeszłoroczną podróż księcia Ferdynanda, można się było spodziewać, że i tegoroczny wyjazd jego stanie się przedmiotem tendencyjnych komentarzy. Dogodną do tego sposobność nastręczyło odwiedzenie księcia Ferdynanda przez księcia koburgsko-gotajskiego Ernesta w Karlsbadzie. Usłużna Rosyi prasa francuska pochwyciła ten fakt i zaczęła rozgłaszać, że w Karlsbadzie odbyła się wielka rada familijna, na której postanowiono jednomyślnie, ażeby książę Ferdynand zrzekł się tronu bułgarskiego. Nawet orleanistowski *Soleil* łączył się w tej sprawie z dziennikami przychylnemi Rosyi, przedstawiając księciu, że pobyt jego w Bułgaryi jest tylko ciągłem dorzucaniem materyału palnego do zarzewia, które ogniem wojny wybuchnąć może. Dalsze pozostanie jego na tronie byłoby tylko ciągłą groźbą wojenną.

Od tej gorliwości prasy francuskiej w przymilaniu się Rosyi, dziwnie odbija spokój głosu, jaki zabrał *Nord* brukselski w tej sprawie. Wyrażał on także zdanie, że pozostanie księcia Ferdynanda na tronie bułgarskim jest niepodobieństwem, zapewnił jednak, że cokolwiekbądź zajdzie w Bułgaryi, Rosya dla zajść tych wojny nie rozpocznie.

Już wczorajsze telegramy z Wiednia doniosły nam, że *Pol. Corr.* zaprzeczyła kategorycznie na podstawie wiadomości odebranych z Karlsbadu wszelkim zamiarom abdykacyjnym księcia Ferdynanda, a w nadeszłym dziś dosłownym tekście *communiqué* zamieszczonego w *Pol. Corr.* znajdujemy zapewnienie, że w otoczeniu księcia mniej zadziwiły tendencyjnie rozsiewane wieści, bo czegoś podobnego doznał on już w roku przeszłym, niż to, że powtórzyły je niektóre życzliwe mu organa.

Dzienniki berlińskie powtórzyły wprawdzie wieści szerzone o zamiarze księcia koburgskiego zrzeczenia się tronu, ale traktowały je jedynie jako kaczki dziennikarskie.

Zapowiedziana w Londynie **międzynarodowa konferencya parlamentarna**, zbierająca się w celu propagowania idei powszechnego rozbrojenia i załatwiania sporów międzynarodowych przez sądy rozjemcze, zbierze się w dniu 22 b. m. i obradować będzie przez dwa dni pod przewodnictwem byłego kanclerza skarbu lorda Herschell. Weźmie w niej udział 129 członków parlamentu angielskiego i 69 delegowanych różnych ciał ustawodawczych kontynentalnych, między którymi będą także delegaci parlamentu niemieckiego i austryackiej Rady państwa. Na zaproszenie przesłane do Gladstona, aby przewodniczył, wymówił się ostatni słabością zdrowia, dodając w swym liście: „Przewodnictwa tego zrzec się muszę, ale czynię to z wielkim żalem, że pozbawionym przez to zostanę dogodnej sposobności zaprotestowania przeciw nienasyconemu militaryzmowi, pożerającemu wnętrzności państw europejskich, a przenoszącemu się nawet już do Anglii, chociaż ta ma tyle sposobów obronienia się mu.“ W Izbie włoskiej zaś oświadczył się Crispi na jednem z ostatnich posiedzeń w słowach bardzo gorących i sympatycznych za zaprowadzeniem międzynarodowych sądów rozjemczych.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 14 lipca.

(Zwidzenie wystawy wiedeńskiej. — Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej).

(X) Wydział krajowy postanowił wysłać na wystawę wiedeńską kierowników wszystkich trzech niższych szkół rolniczych, polecając im równocześnie zwidzenie niższych szkół rolniczych na Szląsku i Morawie. Nadto postanowił Wydział krajowy wysłać na wystawę jedenastu uczniów krajowej szkoły lasowej we Lwowie, pod kierunkiem prof. Tynieckiego i Demianowskiego, a zarazem polecił im zwidzić po drodze gospodarstwa lasowe w dobrach Arcyksięcia Albrechta.

Na posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej przyjęto sprawozdanie sekretarza Izby z obrad na zjeździe sekretarzy Izb handlowych we Wiedniu, dotyczących reformy sprawozdań statystycznych Izb. Sprawa ta jest znaną dostatecznie ze sprawozdań o obradach wiedeńskich.

Tutejsza Izba handlowa wybiera wspólnie z Izbą brodzką dwóch członków i dwóch zastępców do państwowej Rady kolejowej na dalsze trzechlecie. Izba handlowa lwow. już wielokrotnie opierała się temu, aby wspólnie z Izbą brodzką członków i zastępców do Rady kolejowej, wybierać; ministerstwo jednak powołując się na rozporządzenie zawierające organizacyę administracyjną kolei państwowych, uważało zmianę tę organizacyi jako nie będącą na czasie. Owóż komisya kolejowa Izby wniosła na dzisiejszem posiedzeniu, aby Izba wybrała ze swego łona dwóch członków i dwóch zastępców do Rady kolejowej. Wybór ma się zakomunikować Izbie brodzkiej. Propozycyę swą przedłożyć ma Izba lwowska, jakakolwiek wypadnie odpowiedź ze strony Izby brodzkiej, niezmienioną ministerstwu.

W dyskusyi podnoszono, że Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wybiera sama 2 członków i 2 zastępców do Rady kolejowej, podczas gdy Izba lwowska mająca większy okręg, musi wspólnie z Izbą brodzką taką samą ilość członków wybierać. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wstrzymać się z wyborem członków do Rady kolejowej i odnieść się wprzód do ministerstwa handlu z prośbą, ażeby Izba lwowska tak jak krakowska uprawnioną była do samoistnego wyboru 2 członków i 2 zastępców do państwowej Rady kolejowej.

Wilno w czerwcu.

Ingres księdza biskupa Antoniego Awdziewicza, odbył się w mieście naszem przed nie wielu dniami. Wiadomo, że cesarz przyjął nowomianowanych biskupów bardzo sucho i krótko ich odprawił. Właściwe instrukcye biskupom dać miał dyrektor obcych wyznań i dał je. Jakie one były niewiemy — to tylko wiadomo, że jenerał gubernator wileński pozwolił tylko dwom księżom wyjść na spotkanie przyjeżdżającego biskupa na dworzec, a przed publicznością trzymano rzecz całą w największej tajemnicy. Pomimo to wieczorem d. 12 czerwca tysiące ludu zaległy dworzec i ulice. Około 6 tej wieczorem pociąg nadszedł, X. biskup wyszedłszy wprowadzony został do pokojów cesarskich na dworcu kolejowym i po jakimś czasie wsadzony do własnej karety, wieziony był nie główną ulicą Ostrobramską, ale bocznemi uliczkami do mieszkania. W następną niedzielę d. 17 czerwca odbył się ingres Biskupa. Od 6 godz. rano katedra była przepełniona ludem, X. biskup Zdanowicz obecny prałat kapituły Wileńskiej a dotychczasowy administrator tejże z całem wileńskiem duchowieństwem przyjęli u głównych drzwi gustownie ozdobionych wstępującego arcypasterza, gdzie go X. biskup Zdanowicz przywitał krótką łacińską przemową, na którą także odpowiedział krótko Arcypasterz. Po odśpiewaniu przepisanych modlitw, zaprowadzono go pod baldachimem przed wielki ołtarz. X. Frąckiewicz, proboszcz Ostrejbramy wstąpił na ambonę i odczytał prekonizującą bullę papieską; poczem X. Arcypasterz stanął na swoim tronie i przemówił do duchowieństwa po łacinie.

Po tej dość długiej przemowie, o samej 12 godzinie X. prałat Hryniewiecki brat byłego biskupa, wyszedł z sumą, a po ewangelii Arcypasterz w asystencyi X. Raczkowskiego, X. Kluczyńskiego i X. Pacynki, jako ceremoniarza, przy zapalonych świecach, które trzymali akolici, wszedł na ambonę. X. Kluczyński przeczytał ewangelią, a biskup zaczął mówić kazanie, które trwało 5 kwadransów i zachwyciło tych, którzy je dosłyszeć mogli, bo ścisk w świątyni był tak wielki, że ludzie mdleli; musiano sprowadzić lekarzy, a dwie kobiety omdlałe zawieziono do szpitala św. Jakóba. O godzinie 3-ciej z południa zakończyło się nabożeństwo.

Dnia 1 lipca miał się odbyć w tejże katedrze 50 letni jubileusz X. prałata Koźmiana, a w akcie tym miał asystować X. biskup.

Wiedeń 12 lipca. (Połączenie Wiednia z przedmieściami. — P. Heinrich. — Statystyka handlowa) Z całym pośpiechem pracują obecnie nad ułożeniem nowego statutu dla gminy wiedeńskiej, jaki rząd przedłoży zbierającemu się w październiku sejmowi. Pośpiech ten przypisują inicyatywie monarchy, który miał wyraźnie wypowiedzieć życzenie, iżby jeszcze w tym roku mogło przyjść do połączenia Wiednia z przedmieściami. Nowy ustrój zarządu gminnego jest już w głównych zarysach zaprojektowany. Najwyższą reprezentacyą autonomiczną będzie rada gminna, złożona z 120 członków. Wiedeń podzielony zostanie na 19 lub 20 okręgów, a każdy stosownie do ludności wybierać będzie odpowiednią liczbę radców. Rada gminna pełna odbywać będzie posiedzenia nie jak teraz, dwa razy w tygodniu, lecz tylko dwa razy w miesiącu, gdyż wszelkie dotychczasowe sekcye i komisye rady gminnej, które się zajmowały poszczególnemi gałęziami administracyi miejskiej, a których wnioski musiały być zatwierdzone przez radę, obecnie zostaną zniesione, a w ich miejsce utworzoną będzie rada miejska (Stadtrath) z 18 lub 20 członków złożona. Członkowie tej rady będą niemal stale czynni w usługach gminy. Rada miejska pozostawać będzie w najściślejszym związku z magistratem, którego dotychczasowa organizacya utrzymaną zostanie. Kwestya wyboru burmistrza jest jeszcze przedmiotem dyskusyi. Ze strony rządu podnoszą, iż wyboru prezydenta tak wielkiej korporacyi nie można uczynić zależnym od przypadku, i że wybór ten należałoby zostawić rządowi. Delegaci zaś miasta Wiednia i przedmieść zaznaczają, iż na wypadek nominacyi burmistrza przez rząd uszczuploną zostanie autonomia, a nadto nie byłaby wykluczoną ewentualność objęcia tak ważnej posady przez biurokratę, który w urzędniczej swej karyerze nie miał sposobności bliżej zapoznać się ze stosunkami miasta. Mówią, iż podobno między rządem a gminą przyjdzie do kompromisu, według którego rada gminna przy wyborze burmistrza zaproponuje terno, a więc rządowi przedstawi do wyboru trzech kandydatów primo, secundo i tertio loco. Rząd tylko jednego z tych kandydatów będzie mógł wybrać.

Nowo wybrany członek Rady szkolnej krajowej praskiej, p. Józef Heinrich, oświadczył interwiewującemu go członkowi redakcyi *Hlasa Naroda*, iż wybór przyjął, zastrzega sobie jednak możność złożenia mandatu, skoro w przyszłości nadarzy się ku temu stosowna chwila. P. Heinrich podniósł następnie, że z całą świadomością i bezstronnością sprawować będzie swój urząd tak, że żaden Niemiec nie będzie mógł się na niego użalać. Występował zawsze w obronie takiej ugody, jaka stypulowana była w punktacyach wiedeńskich i pragnie, aby każda narodowość utrzymywała swe szkoły własnym kosztem. Nie sądzi, aby Niemcy z powodu jego wyboru nie mieli wziąć udziału w przyszłorocznej wystawie krajowej, gdyż ich własny materyalny interes musi ostatecznie nakłonić ich do udziału w wystawie. Gdyby nie uderzono na niego w tak szorstki sposób, byłby wyboru nie przyjął, ale właśnie wystąpienie Niemców spowodowało go do tego, iż pozwolił się wybrać.

W ministerstwie handlu rozpoczną się wkrótce obrady komisyjne w sprawie przeprowadzenia reformy zagranicznej statystyki handlowej a to w myśl ustawy z dnia 26 czerwca 1890 roku. W obradach tych, którym będzie przewodniczyć radca dworu Dr Brachelli, wezmą udział przedstawiciele ministerstwa handlu i skarbu, dalej statystycznej komisyi centralnej, komisyi nieustającej dla wartości handlowej, wreszcie reprezentanci zarządu cłowego i pocztowego.

Paryż 14 lipca. (Francuska uroczystość narodowa). Już wczorajszego dnia miasto było wspaniale udekorowane, a niezliczone tłumy publiczności, składające się częściowo z mieszkańców Paryża, po części zaś z przybyłych na uroczystość mieszkańców prowincyi snuły się po ulicach stolicy. Pierwszą manifestacyę urządzili Alzatczycy i Lotaryngczycy. Wszystkie tutejsze stowarzyszenia alzackie, do których przyłączyło się kilka francuskich stowarzyszeń strzeleckich z kompaniami muzykantów i sztandarami przechodząc przez bulwary udały się na plac Zgody, gdzie około statuy strasburskiej zebrało się przeszło 1,500 osób. Jak zwykle w dniu tym, tak i wczoraj przybrano statuę wieńcami i chorągwiami, podczas gdy orkiestra odegrała Marsyliankę i pieśń patryotyczną o Alzacyi i Lotaryngii. Następnie w milczeniu przedefilował pochód przed statuą, udając się do posągu Joanny d'Arc, na którym także złożono wieńce. W podobny sposób uczczono pomnik Gambetty, poczem pochód rozwiązał się. Tym razem manifestacyę urządziła oportunistyczna frakcya Alzatczyków i Lotaryngczyków, Déroulède i jego zwolennicy nie brali udziału.

Rok rocznie rozdzielane bywają nagrody szkolne w ten sposób, iż uczniowie sami w tajnem głosowaniu wybierają najgodniejszych zpomiędzy siebie i przedstawiają ich do nagród. Uczniowie 38 szkół tworzyli długi pochód. Przed gmachem merostwa na Montmartre nastąpiło rozdzielenie nagród.

Po południu odbyło się w podwórcu pałacu Louvre zebranie reprezentantów federacyi stowarzyszeń muzycznych, na które przybyło około 2000 uczestników. O godzinie 1 nadeszły poszczególne stowarzyszenia ze sztandarami i zajęły miejsca w śródku podworca, przeznaczone dla produkcyj muzycznych. Tutaj odbyła się próba jeneralna. Około godziny 3 przybyli państwo Carnot i zajęli miejsce w oknie pawilonu Marengo. Wygłoszono naprzód przemowę do prezydenta, na którą tenże odpowiedział kilku słowy, poczem udał się na trybunę znajdującą się w podworcu. W tej chwili ozwały się huczne okrzyki, zagrzmiała muzyka i pochyliły się sztandary. Po odśpiewaniu skomponowanej przez Masseneta kantaty winszował Carnot śpiewakom. Wśród głośnych okrzyków opuścił prezydent rzeczypospolitej miejsce, poczem utworzył się pochód w celu udania się do hali maszyn na placu wystawy. Na czele pochodu szli dwaj komisarze policyjni i 25 kawalerzystów gwardyi republikańskiej. Za nimi postępowało 40 trębaczy wojskowych, 5 woźnych miasta, 4 chorążych, 400 członków towarzystw ratunkowych, sztandary federacyi, w końcu 2000 śpiewaków. Pomiędzy poszczególnemi oddziałami niesiono także sztandary. Pochód zamykała kawalerya i silny pluton policyi. Około godziny 4 wyruszył pochód i witany sympatycznie po drodze przez zebraną publiczność przybył wśród dźwięków muzyki do hali maszyn, gdzie przed statuą republiki powtórzono kantatę, poczem wszyscy obecni odśpiewali Marsyliankę. Następnie wręczono nagrody robotnikom, którzy pracowali przy wystawie. Wieczorem odbył się bankiet na salach wieży Eiffel. Wszystkie okoliczne budynki były iluminowane, co mile Paryżanom przypominało czasy wystawy. Oprócz małego zamięszania, powstałego skutkiem ścisku w hali maszyn, wszędzie panował wzorowy porządek.

Dzisiaj w poniedziałek udadzą się członkowie ligi patryotycznej (Derouledyści) przed statuę strasburską. O godzinie 9 odbędzie się, jak zwykle defilada batalionów szkolnych przed ratuszem. Po południu we wszystkich teatrach będą bezpłatne przedstawienia, o godzinie trzeciej zaś wielka rewia wojsk.

Wybory do Rady miejskiej.

Wczoraj odbył się wybór siedmiu radców miejskich z Koła mniejszej własności. Do komisyi wyborczej, której przewodniczył delegat Rady p. Teodor Baranowski, należeli pp.: wiceprezydent Friedlein i Chęciński (z Rady), oraz pp. Krytzler i Wortsman (z obywateli). Z magistratu asystował p. naczelnik Felkel. Na 712 uprawnionych do głosowania, przystąpiło do urny 510 wyborców. O godz. 10¾ wieczorem ogłosiła komisya wynik wyborów. Radcami wybrani zostali pp.:

1) Knaus Karol	. . .	345 głosami.
2) Federowicz Jan	. .	314 „
3) Feintuch Stanisław	.	307 „
4) Cmurski Roman	.	303 „
5) Jawornicki Józef	.	285 „
6) Beringer Wandalin	.	244 „
7) Redyk Wiktor	. . .	235 „

Po wybranych otrzymali: 1) Rehman Stanisław 212 głosów, 2) Armółowicz Stanisław 189 gł., 3) Meisner Adolf 156 gł., 4) Schwarz Henryk 156 gł., 5) Szpakowski Witalis 154 gł., 6) Epstein Leopold 153 gł., 7) Dr. Kastory 140 gł. i Goldfinger Markus 137 gł.

Z listy przeto poleconej przez grono wyborców, a przez nas popieranej, przeszło pięciu kandydatów, a mianowicie pp. Federowicz, Feintuch, Jawornicki, Knaus i Redyk. Wyrażamy żal, że nie wejdzie obecnie do Rady p. Szpakowski, który był zawsze czynnym i gorliwym jej członkiem, a nie mniej, że nie utrzymał się Dr Kastory, który mógł być dodatnią i użyteczną siłą w Radzie. Z listy zaproponowanej przez komitet przedwyborczy przepadło czterech kandydatów, a mianowicie pp.: Armółowicz, Meisner, Rehman i Schwarz.

KRONIKA.

— **Najj. Pani** mianowała hrabinę Zofię z hr. Zamoyskich Tarnowską, damą pałacową.

— **P. Wojciech Kossak** otrzymał w dniu 12 b. m. od rządu francuskiego nominacyę na *officier de l'Academie* i dekorowany został orderem palm akademickich.

— **O gwałtownej burzy** donoszą z Poznania. Nawiedziła ona miasto we czwartek po południu. Najwięcej dała się we znaki mieszkańcom przy ulicy Długiej. W przeciągu kilku minut cała prawie ulica była zupełnie zalana, a woda strumieniami zalewała sutereny, zamieszkane przez biedną ludność poznańską. Katastrofa nastąpiła nagle i niespodziewanie. Strach ogarnął wszystkich; płacz dzieci, krzyki rozpaczy rozlegały się dokoła. Przywołana na pomoc straż ogniowa wypompowywała wodę, sięgającą w mieszkaniach do kilku stóp wysokości. Najbiedniejsza ludność poniosła ogromne straty. Ulewa trwała blisko 3 godziny.

— **Z Londynu.** Literackie Towarzystwo przyjaciół Polski w Londynie odbyło w z. m. w lokalu swym na Dukestreet, St. James 58, doroczne walne posiedzenie, na którem obecni byli pp. Gielgudowie, pani Carter, panna Maude Ashurst Biggs, panna Jazdowska, panna Detkens, p. L. K. Leon i p. B. J. Jazdowski. Ze sprawozdania za rok 1889 okazuje się, że Rada Towarzystwa była w stanie pokryć 3-letni niedobór, dzięki legatowi p. W. Lloyd-Birnbeck, wynoszącemu 300 fs. W r. 1889 otrzymywało 159 Polaków niezdatnych do pracy lub chorych, albo niemogących znaleźć zajęcia, pomoc pieniężną lub w odzieży — prócz tego otrzymywało miesięcznie 9 weteranów i żołnierzy zasiłek z procentów od funduszu pozostawionego przez panią Gnorowską, który zostaje pod zarządem Towarzystwa. W skutku prześladowania religijnego w Rosyi, przybywa wielu Polaków do Anglii, szukając zajęcia, które stara im się Towarzystwo wyjednywać, obznajamiając ludność angielską z stosunkami w Polsce.

Komitet pań Towarzystwa nie przestaje zajmować się sprzedażą wyrobów włościanek polskich i urządził polski bal w Westminster Town Hall na korzyść dotkniętych głodem włościan w Galicyi, a jakkolwiek rachunki nie są jeszcze wyrównane, przesłano już 30 fs. na ręce komitetu krakowskiego.

Członkami Rady Towarzystwa wybrani zostali na rok bieżący: pani A. Giełgudowa, pani W. H. Carter, pani Mac-Gregor, panna M. A. Biggs, panna Jazdowska, pp. W. S. Lach Szyrma, pułkownik William Pinney, Thomson Hankey, Henry Soden, William Burdet Coutss, John Henneker Heaton, hr. Ludwik Łubiński, i B. J. Jazdowski. W końcu odczytał p. A. Giełgud memorandum, przedstawiające obecne stosunki w Polsce pod trzema rządami.

— **Zręczna reklama.** Podczas walki kwiatów w Nizzy, wśród innych, uwagę powszechną zwracał wytwornie udekorowany wóz, z którego czterech ślicznych chłopców, przebranych za pajaców, rzucało bukiety ozdobione w malutkie flakony z wodą do zębów. Był to wóz firmy Botot, znanej niemal światu całemu, która wkrótce obchodzić będzie setny swój jubileusz. Pomysł ten witano hucznemi oklaskami. Firma ta niewyczerpana jest w swych pomysłach reklamy. Oto niedawno ogłosiła konkurs na piękne... zęby.

Z miasta i kraju.

— **Na porządku dziennym** czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej znajduje się wniosek o zatwierdzenie zmian, w planie budowy teatru p. Jana Zawiejskiego wprowadzonych, a przez komisyę teatralną przyjętych, dalej wniosek o zatwierdzenie przez Radę przyjętych zasadniczo przez komisyę teatralną punktów kontraktu zawrzeć się mającego z p. Zawiejskim. Prócz tego dokonanym ma być wybór 12 członków do Wydziału wielkiego Kasy oszczędności. Przy drzwiach zamkniętych traktowane będą sprawy osobiste.

— **Komisya podatkowa krakowska** podaje do wiadomości właścicieli domów, iż opisania domów i fasye dochodów czynszowych celem wymierzenia podatku domowo-czynszowego na r. 1891 należy przedłożyć najdalej do końca sierpnia b. r. Potrzebne blankiety nabywać można w handlu J. F. Fischera w rynku głównym.

— **Sekcya przygotowawcza ginekologiczna** VI. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie ukonstytuowała się 1 lipca b. r. Przewodniczącym wybrany prof. Madurowicz przez komitet gospodarczy Zjazdu; zastępcą jego docent Dr Mars; sekretarzami wybrano asystentów kliniki ginekologicznej Uniw. Jag. Drów Brauna i Cerchę. Na tem posiedzeniu postawiono kwestye do opracowania w formie wyczerpujących referatów na wspomniany zjazd. Kwestye te podaje *Przegląd Lekarski* i uprasza gazety lekarskie polskie o powtórzenie ich w łamach swych wydawnictw.

— **Zakład dla chorych umysłowo Dra Karola Żuławskiego.** Dnia 14 lipca b. r. poświęcił Superior X. Załęski T. J. oddany równocześnie na użytek publiczny prywatny zakład Dra Żuławskiego przy ulicy Długiej pod Nrem 82. Jest to w kraju naszym pierwszy zakład dla tej kategoryi chorób, urządzony wedle wszelkich wymagań nauki i zostający pod osobistem kierownictwem właściciela Dra Żuławskiego, docenta chorób umysłowych na tutejszym Uniwersytecie i prymaryusza na oddziale obłąkanych w tutejszym szpitalu powszechnym. Pokoje jasne, z doskonałą wentylacyą, urządzone z właściwym komfortem, łazienki, sala jadalna i do zabaw, obszerny zresztą ogród spacerowy, dają gwarancyę, że pod kierunkiem doświadczonego psychiatry, znajdą chorzy nietylko umiejętne leczenie, lecz i te warunki, jakich fizyczne wymaga zdrowie.

— **Wdzięczność dzieci dla prof. Dra Jordana** Dzieci ćwiczące się i bawiące z takim pożytkiem w parku Dra Jordana postanowiły wyrazić swą wdzięczność założycielowi w dzisiejszym dniu jego imienin. Wczoraj też po południu zaprosiły dzieci prof. Dra Jordana na Mszę św., która odbyła się dziś rano o godzinie 8½ w kościele N. P. Maryi. Przybył prof. Dr Jordan, przybyła licznie dziatwa, tak dziewczęta, jak chłopcy; ci ostatni w mundurkach. Podniosłym był widok tej licznej gromadki dziatwy, modlącej się gorąco za tego, który stworzył park, gdzie dzieci nasze wyrabiać mogą zdrowie fizyczne i moralne. Msza św., odprawiona z inicyatywy wdzięcznej dziatwy, jest najlepszym dowodem, w jakim duchu dzieci w parku są prowadzone. Z podniosłą do dzieci przemową zwrócił się X. prof. Bielenin, wykazując znaczenie parku dla młodego pokolenia. Dziś wieczorem wystąpić mają podobno dzieci w parku z dalszem wyrażeniem swej wdzięczności.

— **Muzeum techniczno-przemysłowe** otrzymało w darze od p. Artura Müldnera, kapitana c. k. marynarki austryjackiej następujące przedmioty: dwa narzędzia muzyczne, dwa grzebienie drewniane, przyrząd do czerpania wody, sprzęt do siedzenia w kuczki, podkładkę pod głowę — wszystko pochodzące od ludów Suaheli, Wakamba i Wanika na wschodnim brzegu Afryki; puginał, dwie dynie w surowym stanie, naczynię na wodę z dyni, dwie tabakierki ze wschodniej Afryki; maczugę do rzucania, używaną przez lud Massai w pobliżu jeziora Nyanza-Victoria; pierścień z kości słoniowej na nogi z wnętrza Afryki; narzędzia do krajania i łamania orzechów „areka“ z Indyj wschodnich, wreszcie dwie pary hiszpańskich kastanietów z Andaluzyi, za które to dary zarząd Muzeum składa niniejszem ofiarodawcy publiczne podziękowanie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły rz. kat. komitetowi parafialnemu w Falkenbergu, w powiecie dobromilskim, na budowę kościoła zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z kolonij wakacyjnych.** W dniu 28go czerwca b. r. odbył się w krzeszowickiej szkole popis roczny młodzieży szkolnej. W gronie licznych zaproszonych osób, przysłuchiwali się egzaminowi: hr. Andrzej Potocki z małżonką i pełnomocnik dóbr jego p. Juliusz Siegler d' Eberswald. Po skończonym popisie, dostojni goście, zadowoleni z śmiałych i pięknych odpowiedzi dzieci, postanowili urządzić im majówkę. która też odbyła się we wtorek d 8 b. m. w lesie tenczyńskim. Na tę majówkę zaprosił p. Siegler także kolonią wakacyjną chłopców z Rudawy. Około godziny 9 rano wyruszyli pieszo przez wieś Nowojową Górę do „Rzeczek“ miejsca, w którem bawiła się już zebrana krzeszowicka dziatwa. Koloniści ubrani w nowe mundurki z sztandarem na czele, bardzo dobrze wyglądali. Przybyłych powitała muzyka, a zgromadzona dziatwa radosnemi okrzykami. Po krótkim odpoczynku i posiłku, zaczęła się zabawa — koloniści bawili się z krzeszowicką dziatwą; kierownik szkoły p. Zaleski, oraz p. Kantorek, naczelnik gminy Krzeszowic i p. Remin, leśniczy na każdym kroku starali się o to, aby mali goście posiłku mieli poddostatkiem.

Wśród zabawy nadjechał p. Siegler w towarzystwie swej małżonki i brata. Przybyłych powitano okrzykami: „niech żyją!“ Dzieci szkolne odśpiewały kilka pięknych piosnek, a koloniści parami defilowali. Pan pełnomocnik powitawszy chłopców, wypytywał się ich szczegółowo o wszystko, co dotyczy kolonij wakacyjnych. Następnie zaprosił ich do głównego obozu, gdzie miano ubiegać się o nagrody. Urządzono wyścigi w workach, trącanie dzwonka z zamkniętemi oczami i t. p, wszystko zaś wynagrodzono srebrnikami i pomarańczami. Z ośmiu ubiegających się kolonistów, trzech pozostało wynagrodzonych. Około godziny czwartej zajechały do lasu dworskie powozy — przybyła hrabina Andrzejowa Potocka w towarzystwie córek ś p. Artura hr. Potockiego. Dostojna pani uprzejmością swoją zaraz na wstępie pozyskała sobie serca bawiących się za jej staraniem dziatek. Przywiozła bowiem ze sobą nietylko liczne podarki, któremi wszystkie prawie obdarzono dziatki, ale także ową pogodę ducha i uprzejme słowo, którem pilniejszych darzyła uczniów. Po odjeździe dobroczynnej pani, około godziny 8, dano znak do odwrotu. Pochód rozpoczynała muzyka, za nią koloniści maszerujący czwórkami, potem długie dwa szeregi krzeszowickiej dziatwy, pod kierunkiem swego nauczyciela i w towarzystwie państwa Sieglerów, którzy do samego domu pieszo wraz z dziatwą podążali. W tym porządku cały pochód ruszył do parku przed pałac. Hrabina Andrzejowa Potocka wyszła na taras, a wówczas jedna z dziewcząt szkolnych wypowiedziała imieniem wszystkich dzieci podziękowanie za wszystko, co krzeszowicka szkoła z rąk dostojnej pani otrzymała. Po tej przemowie rozrzewniona pani ucałowała dziewczę serdecznie, a wtedy dziatwa na dole zgromadzona wzniosła głośny okrzyk: *Vivat!* który się w wieczornej ciszy tysiącznem odbił echem. Cała ta scena przed pałacem, ten widok młodej dziedziczki, tulącej do siebie dziecię ludu, rozrzewnił obecnych. Urządzono również owacyę p. Sieglerowi, który wyszedłszy przed ganek, powiedział do dzieci: Uczcie się dobrze, to na przyszły rok znowu wyprawię wam majówkę. Około godziny 9 uczęstowani jeszcze koloniści wodą sodową w aptece p. Rybackiego, pieszo wyruszyli z Krzeszowic.

— **JE. p. Minister** wyznań i oświaty nadał prezentę na opróżnione rzym. kat. probostwo *regiae collationis* w Bochni, X. Franciszkowi Lipińskiemu, rzym. kat. proboszczowi w Uściu solnem.

— **Prezesem Rady powiatowej w Limanowej** wybrano jednogłośnie p. Tadeusza Romera, wiceprezesem X. Antoniego Kmietowicza.

— **Marszałkiem Rady powiatowej w Nowym Sączu** wybrany p. Gustaw Romer; zastępcą p. Eugeniusz Zieliński.

— **Do Rady powiatowej w Rzeszowie** zostali wybrani z grupy gmin miejskich: Jan Pogonowski, burmistrz miasta Rzeszowa, notaryusz; Dr W. Zbyszewski, poseł na Sejm krajowy; Dr Segel, Dr medycyny; Wojciech Kalinowski, aptekarz; Izaak Holzer, prezes gm. wyzn. izr. bankier; Dr St. Jabłoński, Dr medycyny.

— **Do Rady powiatowej Ropczyckiej** wybrani zostali: z kuryi mniejszej własności: X. Paweł Sapecki, proboszcz sędziszowski i 11 włościan, pomiędzy którymi Wojciech Stręk poseł na Sejm.

Z kuryi miejskiej pp.: Józef Nowakowski dyrektor cukrowni Sędziszowskiej; X. Dr Krzysiak, proboszcz ropczycki, Dr Gustaw Ujejski, adwokat; Dr Stanisław Strzelbicki, c. k. notaryusz.

Z kuryi większej własności pp.: Adolf Rylski, wł. dóbr.; Ludwik Doliński, wł. dóbr; Romuald Wojciechowski, wł. dóbr; Henryk baron Christiani, wł. dóbr; Józef Michałowski, wł. dóbr; Teofil Wiśniewski, wł. dóbr; Adam Paliszewski, wł. dóbr; X. Aleksander Chadalski, proboszcz z Wielopola; X. Józef Radoniewicz, proboszcz z Brzezin; Henryk Zanderer, wł. apteki w Dębicy.

Na posiedzeniu w dniu 12 lipca, zwołanem celem ukonstytuowania się Rady, wybrany został prezesem Rady powiatowej p. Józef Michałowski, wiceprezesem X. Dr Krzysiak. Do Wydziału wybrani zostali pp.: Doliński Ludwik, Dr Ujejski Gustaw, Henryk Zanderer, X. Paweł Sapecki i Wojciech Stręk. Jako zastępcy członków Wydziału wybrani zostali pp.: bar. Christiani Henryk, Nowakowski Józef, X. Radoniewicz, Dr Strzelbicki, Gąsior Józef, Paśko Ignacy.

— **Z krajowych miejsc kąpielowych.** Drugi wykaz gości przybyłych do Iwonicza w czasie od 20 czerwca do 8 lipca obejmuje 231 rodzin czyli 480 osób, a od czasu otwarcia zakładu kąpielowego ogółem 429 rodzin czyli 926 osób. Szósty wykaz gości przybyłych do Krynicy od 1 do 7 lipca obejmuje 177 rodzin czyli 280 osób, a od 15 maja do 7 lipca ogółem 1141 rodzin czyli 1883 osób.

— **Ze Lwowa.** JE. p. Namiestnik, Kazimierz hr. Badeni, wyjechał wczoraj wieczorem na dłuższy pobyt do Buska.

Groźne niebezpieczeństwo nawiedziło przedwczoraj teatr hr. Skarbka. Podczas przedstawienia, urządzonego przez p. Fiszera, już po przedostatnim numerze, zajęła się powała drewniana w korytarzu lóż parterowych, po lewej stronie od sali i tylko szybkiej pomocy straży ogniowej, trzymającej inspekcyę w teatrze, zawdzięczać należy zażegnanie wielkiego nieszczęścia, jakie wypadek ten mógł spowodować przy szczelnie zapełnionym amfiteatrze. Swąd, który się dawał uczuwać w lożach parterowych, zwrócił uwagę jednego z widzów loży Nr 12 i tenże wyszedłszy na korytarz, spostrzegł tlejące na znacznej już przestrzeni deski sufitowe. Nie zwracając uwagi publiczności, dał znać straży ogniowej, która przy pomocy kilku wiader wody i wyrąbaniem tlejącego sufitu uchyliła niebezpieczeństwo. Ogień wszczął się od kinkietu gazowego, oświecającego korytarz, zawieszonego zaledwie o kilkanaście cali tuż pod powałą.

— **II Zjazd historyków polskich.** Biuro komitetu zjazdu funkcyonować będzie począwszy od poniedziałku 14 lipca do środy 16 lipca codziennie od godz. 9 rano do 6 wieczór w hotelu Żorża, a nadto we czwartek 17 lipca rano od godz 9 do 11 tamże. Odtąd w czasie obrad zjazdu biuro komitetu znajdować się będzie w ratuszu.

Obrady zjazdu toczyć się będą w wielkiej sali ratuszowej, tudzież w przybocznej sali radnej.

Dla publiczności otwarty będzie bezpłatny wstęp na galeryę. Zapisy na bilety wstępu przyjmuje biuro zjazdu; bilety o ile zapas starczy rozdzielane będą tamże we środę po południu.

Pierwsze posiedzenie ogólne odbędzie się we czwartek 17 lipca o godzinie 11 rano (nie jak w programie wydrukowano o godzinie 10). Ostatnie posiedzenie ogólne odbędzie się w sobotę 19 lipca o godz. 4 po południu (nie jak w programie wydrukowano o godz. 5.)

Począwszy od środy rana oczekiwać będą delegaci komitetu przyjezdnych gości na dworcu; do nich też zgłaszać się należy o wszelkie informacye, ewentualnie o pomieszczenie. Członkowie komitetu odznaczeni będą kokardką biało-czerwoną.

Wpisy na obiad składkowy, który się odbędzie w sobotę 19 lipca o godzinie 7 wieczór w wielkiej sali kasyna miejskiego, przyjmuje biuro zjazdu od uczestników zjazdu. Wkładka od osoby wynosi 7 złr. Lista uczestników w obiedzie zamkniętą zostanie we czwartek 17 lipca wieczór.

We czwartek podejmuje gości Towarzystwo historyczne rautem w salach kasyna miejskiego, a w piątek Koło literackie rautem w swoim lokalu (gmach teatralny).

— **Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie.** Z dniem wczorajszym upłynął termin do przesłania należytości asekuracyjnej zakładowi ubezpieczenia we Lwowie. Pp. przemysłowcy, którzy jeszcze opłaty nie przesłali, aby uniknąć grzywny, winni opłaty bezwłocznie wraz z przepisanym formularzem obliczenia przesłać. Formularze wydaje III Wydział magistratu.

— **Ślub.** W Zbarażu odbył się w sobotę ślub p. Włodzimierza Makarewicza, brata znanego artysty-malarza, z panną Heleną Opolską, bratanicą Dra Wiktora Opolskiego, członka Rady zdrowia.

Nekrologia.

Edmund Stawiski, b. członek Towarzystwa rolniczego, b. radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zakończył życie w dniu 9 b. m. w majątku swym Podłężycach w Sieradzkiem, przeżywszy lat 78. Zmarły był znanym w kraju wzorowym gospodarzem i położył zasługi na polu agronomicznem i piśmienniczem. Pogrzeb odbył się w Męce, gdzie po eksportacyi do kościoła parafialnego, zwłoki przy bardzo licznym udziale sąsiadów i ludu okolicznego złożone zostały w grobie familijnym.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We środę 16 b. m.: Drugi i przedostatni gościnny występ panny Klementyny Czosnowskiej, artystki teatrów warszawskich: *Piękna Helena*, opera komiczna w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

We czwartek 17 b. m.: Trzeci i ostatni gościnny występ panny Klementyny Czosnowskiej, artystki teatrów warszawskich: *Serce i ręka*, opera komiczna w 3 aktach Lerocque.

W sobotę 19 b. m.: *Żydówka*, opera w 5 aktach Halevy'ego.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońs. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 14 lipca pochmurno, chłodno, przed południem deszcz; termometr od 13·7 doszedł tylko do 16·0 C. Barometr bez zmiany dosyć wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 15 lipca stan jego był 746·0 mm., termometru 15·6 C. Wiatr północno-wschodni, mglisto.

We środę dnia 16 lipca: Najśw. M. Panny Szkaplerznej, i św. Rajnolda.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Panna Klementyna Czosnowska, wystąpi jutro we środę w *Pięknej Helenie*, w tytułowej roli, w której według krytyki warszawskiej i lwowskiej tak pod względem zewnętrznych warunków, jak również śpiewu i gry na zaszczytne zasługuje uznanie.

We czwartek wystąpi panna Czosnowska po raz ostatni w operetce Lecocqua p. t. *Serce i ręka*.

Michał Drucker, skrzypek, urodzony w Królestwie Polskiem, zwraca obecnie swoim talentem uwagę świata artystycznego. Wiedeńskie pismo *Oesterr. Musik- und Theaterztg* w Nrze z 15 czerwca poświęca mu dłuższy artykuł, którego autor p. Gustaw Kühle podnosi szczególnie niesłychaną pamięć artysty i rokuje mu miejsce obok pierwszych wirtuozów gry na skrzypcach. Drucker odbywał nauki przez pewien czas w konserwatoryum warszawskiem, był kapelmistrzem operetki lwowskiej, obecnie zaś jest nauczycielem prywatnej szkoły muzycznej C. Keisera w Wiedniu.

Nowa Biblioteka Rodzinna. Pod tym tytułem czynna i ruchliwa księgarnia Żupańskiego i Heumanna wspólnie ze znanym wydawcą Grottgera Adamem Kaczurbą rozpoczęła wydawać na wzór licznych tego rodzaju wydawnictw za granicą zbiór oryginalnych i tłómaczonych utworów z dziedziny powieści, nowelli, poezyi, podróży i literatury naukowej. Co miesiąc będzie wychodził jeden tom, obejmujący 10 arkuszy druku, gustownie oprawiony w jasno bronzowe płótno z wyciśniętym na przodzie widokiem Sukiennic. Pierwszy tom tego wydawnictwa, odznaczającego się bardzo tanią ceną, (każdy tom oprawny kosztuje tylko 50 ct.), zawiera następujące nowelle: Sprzedaję las A. Wilczyńskiego; Urocza A. Houssaye; Śmierć Balzaca A. Houssaye; Teresa Manfredi J. Zeyera; Przed gilotyną J. Turgieniewa. W następnych tomach *Nowej Biblioteki Rodzinnej* pomieszczone zostaną: nowella i studya literackie Henryka Sienkiewicza.

L'Univers z 4 i 5 czerwca b. r. (Nr 8183 i 8184) p. t. *Les Grecs-Unis polonais, deportés en Sibérie*, artykuły osnute na dokumentach, ogłoszonych przez X. prałata Chotkowskiego w naszem piśmie i wydanych w osobnej broszurze z przedmową wydawcy p. t. *Z męczenskich dziejów Unii II. Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej gubernii.* Autorem tych artykułów w *l'Univers* jest X. kanonik L. H Delière w Poitiers, który w r. 1862 wydał dziełko: *Tableau d'une église nationale d'après un pope russe*, tłómaczone na polski język w *Czasie*. X. kanonik Delière włada językiem polskim i rosyjskim i był pomocnym O. Guépin przy pisaniu dzieła „St. Josaphat" r. 1874.

Drugi Zjazd chirurgów polskich.

Wstępem niejako do rozpoczętego dziś zjazdu chirurgów polskich w Krakowie było wczorajsze zebranie się w restauracyi Hotelu „pod Różą" tak uczestników Zjazdu, przybyłych z wszystkich ziem polskich, jak profesorów Uniwersytetu i lekarzy tutejszych. Wśród serdecznej rozmowy spędzono tutaj kilka chwil przyjemnych.

Dziś rano czynności Zjazdu rozpoczęły się zwiedzeniem nowej kliniki chirurgicznej krakowskiej, która dzięki zabiegom prof. Dra Rydygiera jest jednym z pierwszorzędnych zakładów naukowych. Prof. Dr Rydygier sam osobiście oprowadzał grono chirurgów, udzielając szczegółowych objaśnień.

O godz. 10 w sali wykładowej kliniki przystąpiono do prac naukowych i tu zebrali się już wszyscy uczestnicy Zjazdu. Przybyli mianowicie: Dr Szuman z Torunia; Dr Köhler, laryngolog z Poznania, jako delegat Poznańskiego Tow. przyjaciół nauk; liczne grono znanych chirurgów z Warszawy i Królestwa; Drowie Barącz, Schramm, Wehr i Ziembicki ze Lwowa; Dr Orłowski, prymaryusz szpitala z Przemyśla; Dr Bogdanik z Biały; Dr Sterczyński z Dąbrowy i t. d. Z Krakowa przybyli na posiedzenie: prof. Dr Blumenstock, prof. Dr Napoleon Cybulski, prof. Dr Madurowicz, prof. Dr Rosner, prof. Dr Rostafiński, prof. Dr Teichman i Dr Wiszniewski. Nie potrzeba dodawać, iż w Zjeździe wzięli udział wszyscy chirurdzy krakowscy. Na ławkach zasiedli także liczni uczniowie tutejszego Wydziału lekarskiego.

Pierwsze posiedzenie Zjazdu zagaił stały prezes Zjazdów prof. Dr Rydygier, witając serdecznie uczestników. Były obawy z początku, czy powodzenie, jakie miał I Zjazd, dopisze i drugiemu; czy nie braknie na drugi uczestników i materyału. Jak panowie widzicie z porządku dziennego, nie brakuje materyału naukowego, a porządek dzienny w tej mierze jest tak obfity, iż przy usilnej pracy zaledwie będziemy go mogli wyczerpać. Przypomina tu mowca przepisy statutu co do czasu trwania referatów i rozpraw nad niemi.

Jeszcze raz witając serdecznie uczestników Zjazdu, zapowiada przewodniczący przystąpienie do obrad.

Prof. Dr Obaliński przypomina, iż na przeszłym zjeździe uchwalono, by komitet Zjazdów był stały i miał siedzibę w Krakowie, dlatego by prace jego nie doznawały przerwy i by mógł przedsiębrać należyte przygotowania do urządzania Zjazdów. Oprócz stałego prezesa prof. Dra Rydygiera wybrano mowcę stałym wiceprezesem. W ciągu roku potrzebną jest działalność stałego wiceprezesa, ale niekonieczną w czasie Zjazdu. Mowca wnosi więc, aby Zjazd wybrał na czas swego trwania dwóch wiceprezesów, a na tych proponuje pp.: Dra Jasińskiego Romana z Warszawy i Dra Ziembickiego ze Lwowa. Reszta członków zarządu pozostanie ta sama, mianowicie sekretarzami Drowie Bossowski i Wehr; kasyerem Dr Trzebitzky.

Zjazd przychylił się do wniosku prof. Dra Obalińskiego i wiceprezesami wybrał pp.: Dra Jasińskiego Romana z Warszawy i Dra Ziembickiego ze Lwowa.

Sekretarz zjazdu Dr Bossowski zdał następnie sprawę z tego, dlaczego dotąd *Pamiętnik I Zjazdu* nie mógł być uczestnikom rozesłany, oraz prosił o udzielenie sobie referatów z obecnego Zjazdu, by drugi *Pamiętnik* jaknajrychlej mógł się pojawić.

Po wyjaśnieniu ze strony prezesa prof. Dra Rydygiera w tej samej sprawie, Zjazd uchwalił naznaczyć cenę 10 złr. za egzempl. *Pamiętnika* w handlu księgarskim.

Zjazd wybrał jeszcze Drów Czaplickiego i Schramma do komisyi kontrolującej.

Na tem wyczerpano czynności wstępne i przystąpiono do prac naukowych. Pierwszy wykład miał Dr Bogdanik z Biały: „Demonstracya pocisków Mannlicherowskich i preparatów anatomicznych z poległych w Białej w dniu 23 kwietnia". Daje on szczegółowy opis kul Mannlicherowskich. Kula ma powierzchnię całkiem gładką i składa się z cienkiej osłony stalowej i jądra ołowiowego. Jest ona 31·8 milimetrów długą o średnicy 8-milimetrowej i waży 15·8 gramów. Do wyrzucenia tego pocisku z lufy potrzeba stosunkowo małej ilości, bo tylko 4 gramów prochu. Mimo to niesie kula na 5.000 kroków z chyżością początkową 530, robiąc na sekundę 2.120 obrotów około osi długiej. Dodajmy do tego, że żołnierz może dać 40 strzałów na minutę, a będziemy mieli pojęcie o najbardziej dotąd wydoskonalonej broni palnej. Prelegent wykazuje następnie na preparatach anatomicznych, sporządzonych z tych robotników, co padli w Białej od kul Mannlicherowskich, jakie spustoszenia sprawiają one w organizmie. Prelegent twierdzi, że karabiny Mannlichera nie mogą się nazwać bronią ludzką. Od kuli tej broni brzegi rany pozostają całkiem gładkie; naokoło rany zaś tworzy się obwódka barwy przypieczonej. Kule wpadające do organizmu mają do 300 stopni gorąca. Kula przebija na wylot organizm w linii prostej między raną postrzałową a wystrzałową. Przeszywa wszystko na wylot, nawet kości. Prelegent przedkłada kość biodrową, przebitą kulą, nerkę przedziurawioną, kość kręgosłupową i inne okazy anatomiczne. Często się zdarza, iż osłona stalowa pęka i części ołowiu sprawiają spustoszenie i potrzaskanie kości. Prelegent przytacza zdanie, że gdy kula Mannlicherowska przebije klatkę piersiową lub ściany brzuszne, nie należy zajmować się raną, tylko rannym. Gdzie kula przeszła przez dłoń, udo itd., tam gojenie postępowało prawidłowo, choć długo.

Prezes Zjazdu prof. Dr Rydygier podziękował prelegentowi za tak zajmujący odczyt, poczem otworzył dyskusyę, w której prof. Dr Obaliński wskazał na prace Drów Habardta i Brunsa nad działaniem nowej broni. Bruns doszedł do przekonania, że karabin Mannlichera należy nazwać bronią ludzką, bo albo odrazu zabija, albo daje możność chirurgowi do leczniczego działania. Habardt twierdzi przeciwnie, że broń ta sprawia tak znaczne zniszczenia, iż chirurg niewiele ma do roboty. Gdy prelegent zbliża się więcej do zdania Habardta, to mowca podziela więcej zapatrywania Brunsa i wykazuje, że kulą Mannlichera w przypadku przytoczonym przez prelegenta nie została roztrzaskaną lecz tylko przebitą łopatka i dlatego wyleczenie było możliwe; tożsamo wyleczenie bez ropienia było możliwem w stawie barkowym po postrzale Mannlicherowskim, gdy przy dawnej broni nie obeszłoby się bez ropienia, a może i odjęcia kończyny. Trafieni postrzałem Mannlicherowskim umierają, ale nie cierpią; dla operatora-chirurga jest większe pole działania, nie dla pozbawiania członków rannego, ale właśnie dla utrzymania tych członków.

W dalszym ciągu rozprawy zabierają głos Drowie: Wehr, Schramm, Barącz, Ziembicki, Gros, Dr Wołkowicz, Podgórski, Bohosiewicz, Trzebicky, Bossowski, Hiener.

Z kolei wygłosił Dr Schramm rzecz o „resekcyi jelit u dzieci" (z demonstracyą preparatów). W żywej dyskusyi zabierali głos pp. Ziembicki, Obaliński, Ciechomski.

W końcu wykładał prof. Obaliński: „O niespodziankach po gastroenterostomii."

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 14 lipca. Na wystawie bydła galicyjskiego dyplomy honorowe za wystawy kollektywne odebrały obydwa Towarzystwa rolnicze, oraz p. Kazimierz Wiktor ze Zarszyna. Nagrody honorowe otrzymali pp.: Bolesław Śmiałowski ze Stojanek, Kazimierz Wiktor z Zarszyna, Aleksander Hulimka z Mycowa, hr. Karol Lanckoroński z Komarna, Stanisław Homolacz z Gnojnika, Wincenty Szmidt z Krzywaczki, Józef Kellermann z Kańczugi, Karol Czecz z Bierzanowa, Hermann Czecz-Lindenwald z Kóz. Medal srebrny otrzymał za bydło holenderskie p. Szybalski z Morawicy. Galicya ogółem wystawiła 132 sztuk bydła. Komisya ministeryalna wyrażała się z wielkiem uznaniem o chowie bydła galicyjskiego.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 15 lipca.

Początek żniw u nas nie zapowiada się pomyślnie, bo zaledwie małą część żyta zdołano uprzątnąć, nastały znowu deszcze, które dalszym zbiorom przeszkadzają, budząc obawy, że przy dłuższem trwaniu, mogą co do jakości ziarna rzeczywiste wyrządzić szkody. Z tego powodu obudziła się na dzisiejszym targu większa chęć do kupna, bo młynarze przyszli do przekonania, że stare, suche zboże, będzie im potrzebne i dlatego z większą jak dotąd ochotą do kupna przystępują, a obok tego i spekulanci, w oczekiwaniu dalszej zwyżki, zaczynają się za nowem zbożem oglądać. — Wskutek tego tendencya zwyżkowa, jaka już na ostatnim targu objawiła się, zrobiła dzisiaj dalsze postępy i ceny prawie wszystkich gatunków zboża ponownie się poprawiły.

Płacono za pszenicę białą od 8·80 do 9·— złr., za czerwoną od 8·50 do 8·85 złr., za żółtą od 8·50 do 8·85 złr.; za żyto od 7·25 do 7·60 złr.; za jeczmień browarny od 6·75 do 7·50 złr.; na paszę od 6 — do 6·50 złr.; za owies od 8·— do 8·50 złr.; — rzepak nowy od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 14 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1143, węgierskich 2303, niemieckich 887, Razem 4333 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 53, 55, do 56 złr., osobliwe 58 do 61 złr.; — węgierskie 50, 54, 56, 58 do 60 złr.; niemieckie 54, 56, 58, 60 do 61 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę z 5 czerwca 1890 r., tyczącą dodatkowych zmian ustawy skarbowej z r. 1889, tudzież ustawę z 8 czerwca 1890 r. o udzieleniu z funduszów państwa zapomogi na rekonstrukcyę uszkodzonych przez powódź 1889 r. budowli regulacyjnych w Tyrolu.

Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie ministerstwa z dnia 9 b. m., zabraniające w porozumieniu z rządem węgierskim sprowadzania z Egiptu przeznaczonych do handlu szmat, zużytych tkanin, a to wskutek panującej w Egipcie nagminnej ospy.

Buda-Peszt 15 lipca. Dziś w południe odbył się ślub arcyksiężniczki Małgorzaty z księciem Albrechtem Thurn-Taxis w kaplicy Zygmunta na zamku królewskim.

W pałacu arcyksiążęcym zebrali się rodzice panny młodej, Arcyks. Józef i Arcyks. Klotylda, dalej ks. bawarski Max Emanuel, Arcyksiążęta Reiner, Franciszek Salwator, Józef August Władysław, księżna koburska Klementyna, siostry panny młodej, ks. Fryderyk Hohenzollern, książę Filip i księżna Ludwika Koburscy. Przed godz. 11 wyruszył orszak weselny. W pierwszym powozie galowym jechała Arcyks. Klotylda z arcyksiężniczką Małgorzatą, w drugim Arcyks. Józef z księciem Thurn-Taxis.

Buda-Peszt 15 lipca. Wszystkie dzienniki poranne omawiają w pięknych artykułach dzisiejszą uroczystość ślubu Arcyksiężniczki Małgorzaty. Dzień ten jest uroczystem świętem dla całego narodu — piszą dzienniki.

Od wczesnego ranka tysiące ludzi zalegają plac Jerzego, który wspaniale jest udekorowany. Na bardzo wielu budynkach powiewają chorągwie, a statki stojące w przystani przybrane są flagami.

Rzym 15 lipca. Senat przyjął projekt do ustawy o funduszach pobożnych w myśl uchwał Izby, poczem przystąpił do obrad nad projektem do ustawy o założeniu instytutu kredytowego ziemskiego. Przyjęto pierwsze cztery artykuły w brzmieniu uchwalonem przez Izbę. Jutro dalszy ciąg obrad.

Paryż 15go lipca. Wczoraj przed południem urządziły liczne stowarzyszenia patryotyczne gromadną defiladę przed statuą strasburską na placu Zgody. Deputowany ze stronnictwa Boulangera, Paulin Mery, który zamierzał wygłosić mowę został przyaresztowany. Po sporządzeniu protokółu wypuszczono go znów na wolność.

Doroczna rewia wojsk w Longchamps odbyła się wczoraj w obecności niezliczonych tłumów, które Carnota witały z zapałem. Na krótko przed powrotem prezydenta republiki do pałacu elizejskiego wystrzelił pewien przechodzień z rewolweru w powietrze. Po ujęciu go okazało się, że się nazywa Jakob i jest pozbawionym zajęcia chemikiem; Jakob zeznał, że zrobił kilka wynalazków, które nie doczekały się uznania; chciał więc zwrócić na siebie uwagę. Rewolwer nabity był ślepemi nabojami.

Lizbona 15 lipca. Liczna gromada robotników napadła w Porto na zabudowania przędzalni, uniesiona zemstą, że dwóch robotników za agitacye strejkowe wydalonych, ponownie przyjąć nie chciano. Policya zaprowadziła porządek. Jeden robotnik poległ w starciu.

Londyn 15 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Fergusson, iż dnia 26 czerwca odbyło się za zezwoleniem biskupa w Erzerum poszukiwanie broni w armeńskim kościele i w szkole. Oburzeni tem Armeńczycy napadli na pałac biskupa i strzelali na interweniujące wojsko, przyczem nastąpiło starcie. Zabito 20, raniono około 300 ludzi. Gubernator zaprowadził porządek. Reprezentanci Anglii, Francyi i Rosyi poczynili w Konstantynopolu przedstawienia i pewne propozycye w tej sprawie.

Petersburg 15 lipca. Poseł serbski Petroniewicz doręczył ministrowi Giersowi order białego orła a towarzyszowi ministra radcy Wlangali w. krzyż orderu Takowy.

Nowy Jork 15 lipca. Depesza z San Salvadoru donosi, iż ogłoszony tam został stan oblężenia.

Nowy Jork 15 lipca. Trąba powietrzna uczyniła ogromne spustoszenia w St. Paul w stanie Minnesota. Kilkaset osób zginęło.

Waszyngton 15 lipca. Prezydent Harison podpisał bil o srebrze.

Od Administracyi „Czasu".

Numer pamiątkowy „Czasu" na welinowym papierze z pięknym portretem Adama Mickiewicza, wysyłamy na prowincyę odwrotnie za otrzymaniem 15 ct. w markach listowych.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

W Internacie dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie będzie z początkiem roku szkolnego 1890/91 miejsc 30 bezpłatnych do obsadzenia. Ubiegający się o te miejsca mają wnieść do Komitetu (pod adresem regensa zakładu X. prof. Bielenina, Mały Rynek, Nr 7) podania, zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem szczepienia lub przebytej ospy, ostatniem świadectwem szkolnem, świadectwem ubóstwa a w razie przerwy w naukach i świadectwem moralności.

Termin zgłoszenia do końca lipca b. r.

Uprasza się dzienniki o powtórzenie bezpłatne niniejszego ogłoszenia.

Zaopatrzenie wojska.

Zwracamy uwagę szanownych czytelników i interesowanych na ogłoszenie intendantury c. i k. 1 korpusu w naszym numerze z d. 12 lipca 1890 co do zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego i węgla kamiennego w stacyach I korpusu na czas od 1 września 1890 do 31 sierpnia 1891 r.

O bliższych warunkach można zasięgnąć wiadomości w zwyczajnych godzinach urzędowych u wszystkich c. i k. magazynów prowiantowych 1go korpusu.

LUHI
Nowa wyborna i najtańsza woda szczawiowa
(1569 1-12) *ze zdroju Elżbiety*
J. ARTUR GERMAN
wysyłka wód mineralnych w Szolyva, w Górnych Węgrzech.
Do nabycia we wszystkich handlach.
Cena 14 ct. za ½ litrową flaszkę.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 lipca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	35
„ srebrna	89	15
„ 4% złota	109	50
„ 5% pap. nieop.	101	15
Akcye Ban. Aus.-W.	935	—
„ kredytowe	304	—
Londyn	116	90
Napoleony	9	27½
Dukaty	5	53
Marki	57	15
5% Renta węg. pap.	99	90
4% „ „ złota	102	35
Losy prem. węg.	139	25
Losy tureckie	36	30

	złr.	ct.
Anglobanki	154	40
Uniony	239	—
Bankvereiny	120	60
Akcye Länderbank	229	50
„ kol. Kar. Lud.	201	25
„ „ lwowsko-czerniow.	229	25
„ „ połudn.	138	87
Elbethale	233	25
Nordbahny	2782	
Staatsbahny	237	62
Alpiny	96	—
Akcye tytoniowe	117	75
Ruble	135	25

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 15 lipca

Banknoty austr.	174	65
Krótki Wiedeń	174	[illegible]5
Banknoty ros.	236	80
5% Listy zast. pols.	69	50

4% Listy likw. pol.	—	—
Akc. kol. Kar. Lud.	88	12
„ austr. kred.	166	
Ultimo Ruble	237	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie	57 —	57 75
20-to frankówka ważna	9 30	9 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 80	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 2
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 7
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	98 —	99 25
4% „ „ „ „ 41 let	95 25	96 50
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
6% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ „ nieprem.	101 25	102 —
[illegible]% Zakł. kred. dla Krak. 36 let	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1880 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 —	96 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	199 50	200 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 75	232 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	293 —	298 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 50
„ węgier. „ „	12 25	13 25
„ włosk. „ „	14 —	15 —
Bazylika Budapeszt	7 50	8 50

Wiedeń 14 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	88 35	88 55
4⅕% „ srebrna	89 10	89 30
4% Renta złota	109 50	109 80
5% „ papier. nieopodatkow.	101 4	101 60
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 —	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 —	176 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 40	113 20
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 20	105 —
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 30	— —
„ „ „ z r. 1884	98 30	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	154 30	154 80
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 50	304 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	343 —	343 50
Oest. Länderbank . 200 „	229 10	229 60
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	982 —	984 —
Unionbank . 200 „	238 25	238 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	161 —
Wied. Bankverein . 100 „	120 —	120 60
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	202 25	202 75
Ferdynan. Nordbahn 1050 „	2778	2788
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	199 50	200 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	166 50	167 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 —	230 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	236 50	237 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137 75	138 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 50	197 —
„ Nord.-Ost. . 200 „ „	196 50	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 50	117 50
4½% „ „ papier 50 lat.	101	101 70
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	100 —	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	— —
5% „ „ „ „	100 80	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 30	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 10	100 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 20	101 70
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	83 —	83 80
„ nieopod. „ „ „	91 —	91 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 75	194 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 75	152 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 —	121 60
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 50
„ „ II Em. 200 „ „	100 75	101 50
„ Nordost. . . 300 „ „	99 70	100 50
„ „ złotem 200 „ „	116 50	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	146 60	147 —
„ Węgierskie . „ 100	139 25	139 75
„ Tureckie . . fr. 400	35 70	36 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 50	8 —
Kredytowe „ 100	186 —	186 50
Insbruku „ 20	23 75	24 25
Krakowskie „ 20	22 80	23 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 20	19 60
„ „ węgierskie „ 5	12 70	13 10
Rudolfa „ 10	19 50	20 50
Salzburskie „ 20	25 —	26 —
St. Genois „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie „ 20	27 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20-frankówki	9 28	9 29
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 68	11 73
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	57 32
Rubel papierowy za 100 rubli	134 75	135 25

Lwów 14 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	293 50	296 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 35
4% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	96 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	104 90
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 14 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 75
„ „ „ V „	— —	94 25
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	94 75
„ „ „ IV „	— —	94 25

Wyszło i jest do nabycia u niżej podpisanego wydawcy jak i znaczniejszych księgarniach:

Wspomnienie o A. Mickiewiczu

na pamiątkę przewiezienia jego zwłok do katedry na Wawelu.

Z trzema rycinami. Skreślił *Józef Chociszewski.*

Treść: I. Mickiewicz w domu rodzicielskim. II. Mickiewicz w Wilnie. III. Na wygnaniu. IV. Powaga Mickiewicza i treść jego niektorych utworów. V. Mickiewicz jako krzewiciel wstrzemięźliwości.

Cena **15** ct., 7 egz. **1** złr., 15 egz. za **2** złr., 100 egz. za **11** złr. z opłatną przesyłką. Zamówienia nadsyłać pod adresem: (1666-1 4)

K. Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.

W krajowej niższej szkole rolniczej
w Horodence

rozpocznie się nowy rok szkolny w d. 1 września b. r. Zgłoszenia o przyjęcie można wnosić do 15 sierpnia. — Wyjaśnień o warunkach przyjęcia uczniów udzieli na żądanie (1663-1 3)

Dyrekcya szkoły.

Pszenicę banatkę na wysiew

ma na sprzedaż **dyrekcya dóbr hr. Żeleńskiego** w **Nowym Aradzie.** [1642 1-2]

Dyrekcya Stowarzyszenia tkaczów
w Błażowej

poleca Szanownej Publiczności znane z dobroci i trwałości swoje wyroby, mianowicie: płótna od najgrubszej jakości do najcieńszej weby, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, dywaniki, kolorowe płócienka, drelichy, płótna żaglowe, wyroby na ubrania męzkie, płótna na lasy do chmielu i t. d.

Ceny znacznie zniżone, przy zakupnie nad 15 złr. odsyłka opłatna. (1661-1-)

Zakład medalików
„Emanuel od Ś. Józefa“

w Krakowie przy ulicy Siennej pod Nr. 12.

Z dniem 1 sierpnia r. b. otwarty zostaje w Krakowie koncesyonowany przez Namiestnictwo i na mocy wydanej karty przemysłowej tutejszego Magistratu — **Zakład medalików,** który będzie posiadał zapas gotowych medalików z wizerunkami świętych, z polskiemi napisami, oraz przyjmować będzie zamówienia dla wykonania na miejscu, o czem ma zaszczyt Wielebne Duchowieństwo, Osoby prywatne i Panów Kupców zawiadomić. (1643-1-3)

W niedziele i święta zakład zamknięty i żadnych interesów załatwiać nie będzie.

Do sprzedania

w Krakowie przy ulicy Krowoderskiej w cudnem położeniu

pałacyk

o piętnastu pokojach, z możliwym komfortem i wygodą budowany, z pralnią, wodociągiem, łazienką, kaloryferem do ogrzewania sal; osobnym domem dla ogrodnika, z parkiem i ogrodem warzywnym, cała zaś przestrzeń mieści w sobie 4800 sążni kwadratowych, a który ewentualnie może być gruntem budowlanym; na żądanie może być odcięty ogród, a sprzedany sam pałac. [1662-1-4]

Dwa domy w Krakowie

przy obszernym placu **w śródmieściu,** w punkcie handlowo najruchliwszym, w zupełnie dobrym stanie ma **do sprzedania** adwokat *Dr Chmurski* przy ulicy Poselskiej (św. Józefa) pod Nr. 20. — Pośrednictwo wykluczone. (1470-8-)

Dwóch nieżonatych nadgórników

którzy szkołę górniczą ukończyli, przyjmie **kopalnia węgla JWgo Andrzeja hrabiego Potockiego w Sierszy.**

Podania opatrzone świadectwami należy wnieść do Zarządu kopalń i hut w Sierszy, poczta Trzebinia.

Pierwszeństwo otrzymają ci, którzy już przy kopalniach węgli w obowiązku byli. (1616 2-2)

Do służby można zaraz wstąpić.

Majątek ziemski

3 kilometry od stacyi kolei żelaznej, 7 mil od Lwowa — obejmujący 1294 mor. przestrzeni, w czem ornej ziemi pszennej 551 morgów, łąk 77 morgów, ogrodów 14 morgów, chmielnika 6 morgów, pastwiska 10 morgów, lasu 632 morgów, resztę pod budynkami, drogami, z bardzo dobremi murowanemi budynkami, z browarem piwnym murowanym z całem urządzeniem, z pięknym parkiem, z kamieniołomem, jest do sprzedania.

Zgłosić się do **Zarządu dóbr Radruż** p. **Horyniec.** (1536-4-4)

Do nauki zecerstwa

znajdzie miejsce w Drukarni „Czasu“ **uczeń** z ukończoną najmniej trzecią klasą gimnazyalną lub realną.

Osoba w wieku 38 lat, znająca się na kuchni i bieliźnie i mogąca się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje stosownej posady. Adres: **Anna Bergmann, Bielitz, Fleischmarkt Nr. 3.** (1640-2-3)

RETUSZER

do zdejmowania negatywnego i pozytywnego, znajdzie zaraz posadę. Bliższej wiadomości udziela **I. Faden w Krakowie, ulica Grodzka 21.** (1641-3-3)

Rządca dóbr

Szlązak, uczeń Akademii rolniczej „Ung. Altenburg“ z 18-letnią praktyką, poszukuje zaraz administracyi majątku.

Łaskawe oferty pod lit. **E. J. B.** poste restante **Tarnów.** (1638-2-3)

Hidrotechnik agr. i Mierniczy

podejmuje się, jak dawniej, wszelkich czynności i robót w zakres melioracyi gruntowych i miernictwa gospodarczego wchodzących: drenowania pól, ogrodów i budynków, osuszania moczarów, bagien (kotlin), urządzania naturalnego i sztucznego łąk do nawodniania z zastosowaniem i budową silników wodnych lub wietrznych, tak dla łąk jakoteż potrzeb przedsiębiorstwa młyńskiego, (tartaków, motorów gospodarczych i t. p. budowli), poszukiwania i dobywania dla powyższych celów: źródlisk utajonych, marglów, gipsów, wapieni, oraz torfów i exploatacyi jakoteż przerabiania takowych na opał. Przyczem urządzania płodozmianów gospodarczych, parcelacyi gruntów i lasów. — Może się wykazać licznemi świadectwami i dokumentami z prac takowych przez niego w ciągu przeszło 30 letniej praktyki wykonanych. Adres: **J. A. Szatkowski w Krakowie, ul. św. Wawrzeńca Nr. 14.**

Majątek ziemski

przeszło 400 morgów, w tem połowa lasu, reszta ról i łąk wybornej jakości, z dobrymi budynkami, ¾ mili od kolei, wartość 40.000 złr., z wolnej ręki do sprzedania. Gotówka potrzebna na dopłatę 15.000 złr. Reszta może pozostać przy hipotece. — Bliższa wiadomość w **Administracyi „Dziennika Polskiego“ we Lwowie.** (1639-2-3)

Handel galanteryjny i norymberski
pod firmą:

Porębski & Zimler
w Krakowie

poszukuje praktykanta

z ukończoną najmniej 2 klasą gimnazyal. lub realną. (1654 2-3)

KAŻDY ODGNIOTEK,

zgrubiała skóra i brodawka usuniętą będzie w najkrótszym czasie prostem napędzlowaniem słynnie **znanym, jedynie prawdziwym środkiem przeciw odgniotkom aptekarza Radlauera pewnie i bez bólu.** Paczka 50 ct. **Odznaczony 3 złotemi medalami.** Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (735-9-10)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [741-7-20]

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.



FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.

[1474-24-100]

KUNDMACHUNGEN

von **Gemeinde-** und **Sparcassa-Aemtern, Gutsverwaltungen etc.,** sowie alle behördlichen Anzeigen

Edicte, Feilbietungen
Verlassenschafts-Anzeigen
Aufrufe

werden auf Grund langjähriger Erfahrung fachgemäss unter Garantie prompter Ausführung besorgt und liefert vorschriftsmässige Belegblätter

Rudolf Mosse
Annoncen-Expedition
Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

„Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu“

KSIĄŻKA PAMIĄTKOWA

uroczystości narodowej z dnia 4 lipca b. r.

Pod powyższym tytułem, za zezwoleniem p. *Władysława Mickiewicza,* wyjdzie z druku **nakładem Drukarni Związkowej w Krakowie,** książka zawierająca opis uroczystego przewiezienia i złożenia zwłok nieśmiertelnego Adama na Wawelu. W tekscie objętości 6—9 arkuszy druku, pomieszczone zostaną: Opis ekshumacyi w Montmorency i według stenogramów mowy: **Renana, Lerminy, ks. Czartoryskiego, hr. Koziebrodzkiego, Limanowskiego, Bogdanowicza, oraz wiersz odczytany przez Waliszewskiego.** Następnie przewiezienie zwłok przez Zürich i mowy tam wypowiedziane — wreszcie najdokładniejszy opis uroczystości w Krakowie z mowami: **Władysława Mickiewicza, hr. Koziebrodzkiego, marszałka Jana hr. Tarnowskiego, akademika Lewickiego, posła Asnyka, prof. Stan. hr. Tarnowskiego i X. Chotkowskiego,** — spisem wieńców i deputacyj, oraz nazwiskami delegatów, którzy je nieśli.

Książka ozdobioną będzie przeszło 20 illustracyami, wykonanemi według zdjęć fotograficznych pochodu, portretami wieszcza, wizerunkami karawanu, katafalku, krypty, medalów i t. p. Artystyczną częścią kieruje znakomity rysownik **Piotr Stachiewicz;** klisze illustracyj wykona głośny **zakład Husnika** w Pradze czeskiej.

Ze względu na kosztowny i olbrzymi nakład wydawnictwa, **ustanawia się przedpłata na książkę w Krakowie po 50 cent. za egzemplarz, na prowincyi z wysyłka pocztową (poleconą) po 65 cent. za egzemplarz.** Po wyjściu dzieła, najpóźniej z końcem b. m., cena podwyższoną zostanie.

Ozdobna ta pamiątka powinna się znaleźć w każdej rodzinie polskiej, dla której pamięć wieszcza nie była obojętną.

Zamówienia do dnia 25go b. m. przyjmuje Zarząd Drukarni Związkowej w Krakowie.

Olbrzymi nakład w 20,000 egzemplarzy — jest doskonałą sposobnością **dla P. P. Kupców i Przemysłowców do zamieszczania ogłoszeń,** które w ograniczonej liczbie razem 40 tylko przyjmowane być mogą po umiarkowanych cenach 10 złr. za całą stronnicę (ósemki) i 6 złr. za połowę stronnicy. [1652-3-3]

Zawiadomienie.

L. 3986. (1605-1-2)

W celu zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego, względnie węgla kamiennego, w okręgu c. i k. I. korpusu na rok 1890—1891, odbędą się następujące rozprawy, a to:

dnia		w urzędzie		dla stacyi	UWAGA.
28.	Lipca 1890 r.	c. i k. magazynu wojskowego zaopatrzenia w	Tarnowie	Tarnowa, Nowego Sącza	Bliższe warunki są zawarte, a mianowie: w gazecie urzędowej „Gazety Lwowskiej“ z dnia 11 lipca b. r., w dzienniku codziennym „Czasie“ z dnia 12 lipca b. r. i w dzienniku codziennym „Nowej Reformie“ z dnia 13 lipca b. r. i można nadto takowe przezierać w obok wymienionych magazynach wojskowych zaopatrzenia.
29.			Ołomuńcu	Opawy, Karniowa, Cieszyna, Bielska	
31.				Ołomuńca, Przerowa, Prościejowa, Hranicy, Szumberga	
4.	Sierpnia 1890 r.		Krakowie	Wadowic, Chrzanowa, Kent, Niepołomic, Bochni	

Intendantura c. i k. 1go Korpusu.

Odpadki rogowe

rogi z krów, kóz i owiec, racice, kopyta i t. p., bez kości, poszukiwane do kupna w ładunkach wagonowych za gotówkę.— Oferty przyjmuje **RUDOLF MOSSE w Wiedniu** I. Seilerstätte Nr. 2 pod **„P. 3528“.** (1566 2-3)

Do gospodyń domu!

Bez ognia, bez najmniejszego swędu, prasować można najtaniej i najpiękniej patent. żelazkiem i brykietami arcyks. Albrechta. Do nabycia w każdym większym handlu żelaza. [1479-10-10]

OSTRZEŻENIE.

Od dłuższego już czasu obiegają pogłoski, jakoby **Fabryka rossolisów i likierów J. W. Hr. Potockiego w Łańcucie** została wydzierżawioną, a prowadzona odtąd niedbale, dostarcza obecnie wyrobów znacznie gorszej jakości, które nie mogą iść w porównanie z produktami, przedtem powszechnie za doskonałe uznanemi.

Ponieważ wieści owe są z gruntu fałszywe i obliczone na wprowadzenie w błąd Szan. Publiczności, zaś zdolne są zachwiać dobrą opinię, jaką dotąd się cieszy Fabryka Łańcucka, przeto oświadczając, że ani w technicznem, ani też w administracyjnem kierownictwie Fabryki Łańcuckiej żadna nie zaszła zmiana, nadmieniamy wyraźnie, iż rozsiewaczy tych fałszywych wieści, z całą bezwzględnością do odpowiedzialności przed Sądem pociągniemy.

Również niejednokrotnie zostało stwierdzonem, że w oryginalnych flaszkach Fabryki Łańcuckiej sprzedawane bywają w niektórych handlach liche fabrykaty obcych rosolisów. W razie stwierdzenia takiego faktu, uprasza się Szanowną Publiczność podać taki wypadek do wiadomości Zarządu Fabryki rossolisów w Łańcucie celem wyśledzenia winowajcy i wytoczenia mu pozwu przed Sądem. (1520-3-3)

Zarząd Centralny Dóbr Galicyjskich
Hr. Romana Potockiego we Lwowie.

TANIE WYDANIA
J. CHOCISZEWSKIEGO.

Zywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodziezy, 12o, 208 str., z rycinami, 60 ct.

Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str., 15 ct.

Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, zebrana w krótkości, 8o, 120 str. z wielu rycinami, opr. 30 ct.

Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożył T. Wiśniewski, 2 wyd., 50 ct.

Żywot św. braci Cyryla i Metodego, apostołów Słowian. — 12o, 48 str., 12 cent.

Dwie powiastki: Szpilka miss Nelly. Powieść o minionem szczęściu przez Teresę Radońską. 8o, 106 str., 40 cent.

Kilka pereł. Szkic p. Wilkońskiej. 12o, 149 str., 25 cent.

Psałterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego, 12o, 224 str., 30 ct.

Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o ucisku i tryumfie Kościoła św., przepowiednie o Polsce, Czechach, Rosyi i t. d. Bardzo ciekawe dziełko, 8o, 55 str., 18 ct.

Pius IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie, 8o, 24 str., z dwoma portretami, 5 ct.

Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, 8o, 24 str., 5 ct.

Wybór pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszej Matki jego i niektórych świętych, 8o, 141 stronic, 40 ct.

Zegarek czyśccowy zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, 12o, 72 str., 15 ct.

Flis, poemat Klonowicza, 8o, 116 str., 25 ct.

Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza, 8o, 216 str., 40 ct.

Pięć gier dla dzieci: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie, Podróż po ziemiach polskich, razem 40 ct.

Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami pod tytułem „Piast“ i „Wiarus“.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „Czasu“ żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

Każdy los ważny na oba ciągnienia.

Spis wygranych na oba ciągnienia. (1655-19-45)

Pierwsze ciągnienie 14 sierpnia 1890.			Drugie ciągnienie 15 paździer. 1890.		
1 wygrana	50.000	złr. wartości	1 wygrana	50.000	złr. wartości
1 „	5000	„ „	1 „	5000	„ „
1 „	2000	„ „	1 „	2000	„ „
1 „	1000	„ „	1 „	1000	„ „
2 „	500	„ „	2 „	500	„ „
5 „	200	„ „	5 „	200	„ „
10 „	100	„ „	10 „	100	„ „
20 „	50	„ „	20 „	50	„ „
50 „	20	„ „	50 „	20	„ „
200 „	10	losów wystawowych	200 „	10	„ „
2000 „	5	„ „	2000 „	5	„ „

LOSY po 1 złr. do nabycia w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Arona Eibenschitza i Adolfa Holzera.

Das im Jahre 1858 gegründete
erste österreichische

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt **das 30-jährige Bestehen** der allgemein als **solid** bekannten und ältesten Firma dieser Branche in Osterreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·59 rano	z Krakowa (kol. K. L.)	do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·— „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	„ Pódgórza-Płaszowa	
3·01 „	„ Podgórza Bonarki	
6·55 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N.Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	„ Krakowa (kol. Pół.)	
3·47 popoł.	do Podgórza.Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·10 wiecz.	do Podgórza-Płaszowa	z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	
8·47 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-25-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*